



foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

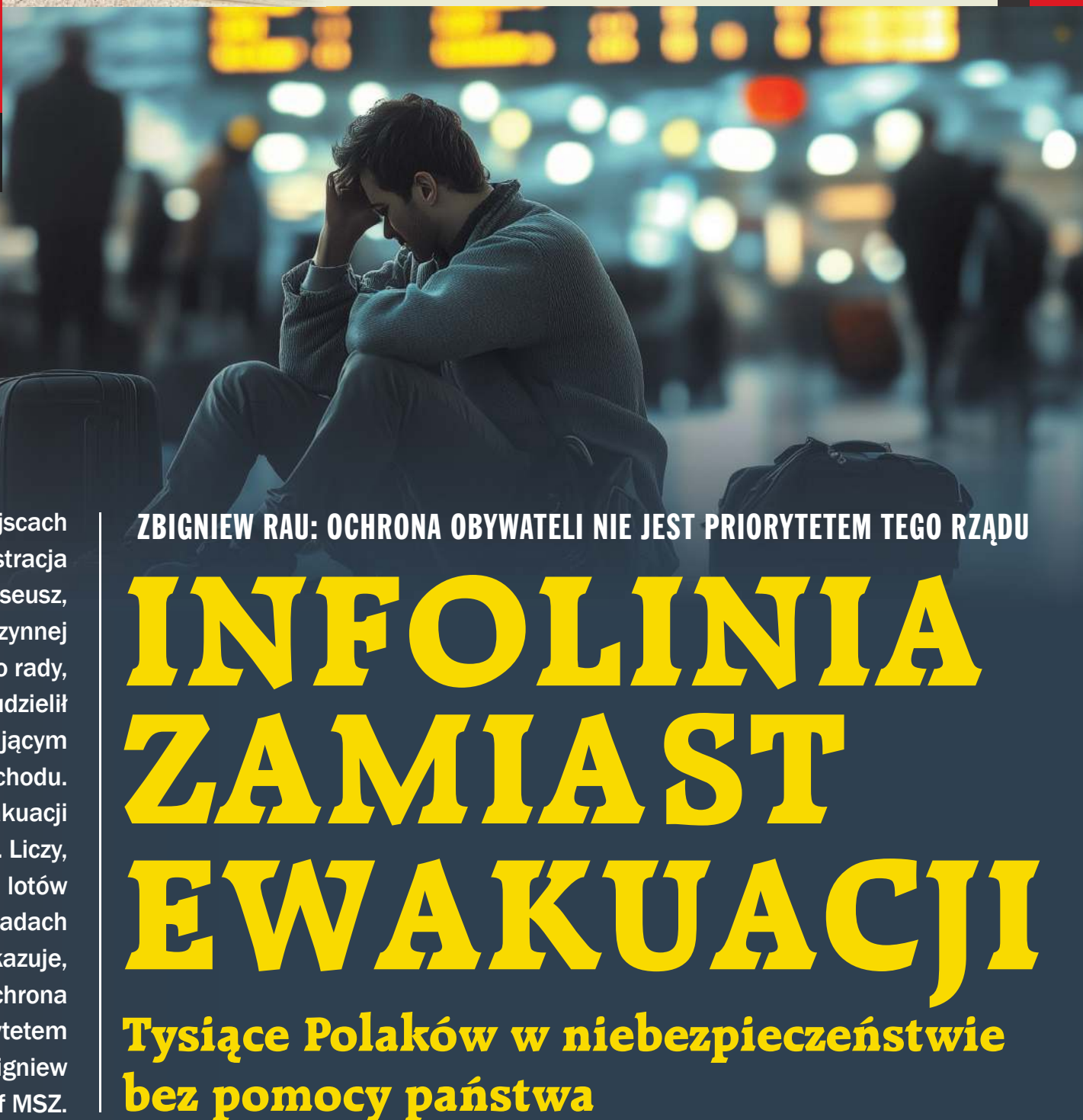
POLSKA

Rząd igra z bezpieczeństwem kolejarzy

Polscy kolejarze ostrzegają, że w naszym kraju w każdej chwili może wydarzyć się katastrofa porównywalna do tej z Hiszpanii ze stycznia br., w której zginęło 46 osób. Wszystko przez nakładaną przez rząd presję na punktualność i przepustowość infrastruktury, na czym cierpi bezpieczeństwo. – To jest sabotaż systemu kolejowego – alarmuje Leszek Miętek, prezydent Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce.

s.6

codziennie



ZBIGNIEW RAU: OCHRONA OBYWATELI NIE JEST PRIORYTETEM TEGO RZĄDU

INFOLINIA ZAMIAST EWAKUACJI

**Tysiące Polaków w niebezpieczeństwie
bez pomocy państwa**

s.3

Pozostanie w miejscach schronienia, rejestracja w programie Odyseusz, korzystanie z infolinii czynnej od godz. 8 do 22 – to rady, jakich rzecznik MSZ udzielił Polakom przebywającym w krajach Bliskiego Wschodu. Rząd nie planuje ewakuacji polskich obywateli. Liczy, że po wznowieniu lotów wrócą do kraju „na zasadach komercyjnych”. – To pokazuje, że dla tego rządu ochrona obywateli nie jest priorytetem – mówi „Codziennej” Zbigniew Rau, były szef MSZ.

foto: Adobe Stock

POLSKA

Demokracja walcząca idzie po Trybunał

Jeszcze w tym miesiącu ma się rozpocząć procedura obsadzania wolnych wakatów w Trybunale Konstytucyjnym. Jednym z głównych kandydatów do objęcia funkcji jest sędzia Krystian Markiewicz, wieloletni prezes upolitycznionego stowarzyszenia Iustitia. – Nazwiska, o których słyszymy w kuluarach sejmowych, pokazują, jak bardzo ten organ ma zostać upolityczniony – ocenia z kolei Michał Woś.

s.4

POLSKA

PiS rozpoczyna prekampanię wyborczą

W najbliższą sobotę w Krakowie odbędzie się konwencja PiS, na której zaprezentowany zostanie kandydat partii na premiera. – Rozpoczynamy dynamiczny marsz w celu odsunięcia Donalda Tuska od władzy i zrobimy wszystko, aby ten cel osiągnąć – mówi „GPC” wiceprezes PiS Tobiasz Bocheński. Jednym z elementów ofensywy ma być organizacja spotkań z mieszkańcami w każdej gminie w kraju.

s.4

ŚWIAT

Irańskie ataki jednoczą Bliski Wschód

Mimo poniesienia znaczących strat w pierwszym dniu amerykańsko-izraelskiej operacji reżim w Teheranie nadal nie chce skapitulować. Zamiast tego atakuje sąsiednie państwa. Ekspert zauważają jednak, że to działanie na razie przynosi skutek przeciwny do zamierzonego.

s.9



foto: Amir Alifky/Reuters/Forum



9 772083 711029

10>



Donald Trump
prezydent USA: po izraelsko-amerykańskich nalotach na Iran

\\ Dopadłem Alego Chamenei, zanim on dopadł mnie. Próbowali dwa razy.
Cóż, dopadłem go pierwszy. \\



Na Navy/US Navy/Zuma Press/Forum



POGODA

Wtorek 03.03 Pogodnie

WSCHÓD słońca 06:15 ZACHÓD słońca 17:20
Imieniny obchodzą: Asteriusz, Gerwin, Gervina, Hieronim, Kinga, Kunegunda, Maryna, Piotr, Samuel, Wierzchosława

Gdańsk 12°C 3°C	Lublin 6°C 2°C
Katowice 12°C 4°C	Kraków 12°C 4°C
Łódź 12°C 4°C	Poznań 13°C 3°C
Warszawa 7°C 3°C	Wrocław 13°C 4°C

Środa 04.03 Pogodnie

WSCHÓD słońca 06:13 ZACHÓD słońca 17:21
Imieniny obchodzą: Adrian, Arkadiusz, Arkady, Jakubina, Jakubina, Kazimierz, Leonard, Lucjusz, Łucja, Piotr

Gdańsk 7°C 0°C	Lublin 10°C -1°C
Katowice 12°C 2°C	Kraków 13°C 3°C
Łódź 9°C 0°C	Poznań 9°C 0°C
Warszawa 9°C 0°C	Wrocław 11°C 1°C

DAWID WILDSTEIN

Głowa do góry, TVN

Przykro obserwować schadenfreude polskiej prawicy na wieść o tym, że TVN zostanie kupiony przez amerykański Paramount. Mnożą się spekulacje, czy w związku z tym Monika Olejnik zacznie witać gości zwrotem „szczęść Boże”, a Maciej Knapik opowiadać o tym, jak to od lat pielgrzymuje na Jasną Górę. Faktycznie na Wiertniczej musi być grobowa atmosfera, skoro Roman Giertych zaczął zapewniać, że on własną piersią powstrzyma zakusy Amerykanów i Donalda Trumpa na nasze dobro narodowe, jakim jest Tusk Vision Network. Ja jednak osobiście trzymam kciuki za redaktorów z TVN. Głowa do góry, kochani, pokażcie nam, co potraficie. Przecież nie jesteście gorsi od Republiki i, tak jak ta stacja, będziecie potrafili bez udziału służb, bez podejrzanych machlojek na styku władzy i biznesu i bez przelewów od rządu zbudować prężną i oglądaną stację. Prawda?

Rafał Zawistowski

Hanna
ShenIdeologiczny
anty-
amerykanizm

Radosław Sikorski w exposé deklarował lojalność wobec USA, ale jednocześnie podważył ich wiarygodność. Włączył się w niemiecką grę osłabiającą relacje transatlantyczne. Przedstawił Polskę jako ofiarę sojuszu, w którym „nie możemy być frajerami”, co brzmi populistycznie i podważa partnerstwo. Co istotne, Sikorski potraktował inaczej Chiny – ostrożnie, z nadzieją na korzyści. Pokazało to brak strategicznej asertywności wobec rosnącego autorytaryzmu Pekinu i jego wsparcia Władimira Putina. Sikorski obiecywał „intensywniej domagać się” otwarcia chińskiego rynku, ale w 2025 r. nasz deficyt w handlu z ChRL osiągnął rekordowy poziom, co świadczy o słabej polityce wobec Pekinu. Sikorski gra na multipolarną iluzję: „UE może stać się trzecim filarem obok USA i Chin”. Ale bez twardego sojuszu z USA i bez realnego ograniczenia chińskich wpływów ta „trzecia siła” pozostanie mrzonką. Polska, zamiast budować pozycję suwerennego gracza, staje się krajem, który publicznie besztuje najsilniejszego sojusznika i unia się przed największym strategicznym rywalem Zachodu. To recepta na marginalizację i utratę suwerenności w imię ideologicznego antyamerykanizmu.

Konrad
WysockiBezsprzeczna
dominacja

Po ostatnich działaniach wobec Iranu chyba trudno będzie znaleźć osobę, która nadal poddawałaby w wątpliwość militarną potęgę USA i sprawczość prezydenta Donalda Trumpa. Amerykański przywódca próbował dogadać się z Teheranem, dawał im czas, możliwości negocjacyjne, ale zagroził, że w przypadku fiaska rozmów uderzy. Jak zapowiadał, tak zrobił – niby banał, ale wciąż rzadko spotykany wśród światowych przywódców. Trump już teraz zapisał się w historii jako ten, który w ekspresowym tempie sprzątnął z mapy reżimów jej kluczowych graczy. Styczeń – Nicolás Maduro. Luty – ajatollah Ali Chamenei. Marzec? Być może Kuba i jej komunistyczny reżim. Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt. Stany Zjednoczone to jedyne supermocarstwo, które jest w stanie samodzielnie uderzyć – precyzyjnie, nie ponosząc przy tym większych strat – w każdy punkt na mapie świata. Myśliwce, bombowce, rakiety, drony, samoloty walki elektronicznej, lotniskowce, niszczyciele rakietowe w kilkanaście godzin obrócili w gruz strategiczne obiekty militarne Iranu, które ten budował i chronił od lat. A przecież Amerykanie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa i operacja „Epic-ka furia” trwa.

JAKUB MACIEJEWSKI

Tajne przelewy dla swoich

Program SAFE jest tak nieklarowny, że kradzież tych środków będzie się odbywała w majestacie prawa. Szczegóły inwestycji są przecież – jak to w sprawach wojskowych – tajne, więc nie będzie można publikować wszystkich informacji. Program będzie przyjęty nawet wobec potencjalnego prezydenckiego weta, bowiem Fundusz Sił Zbrojnych, wedle ustawy, może przyjmować pieniądze z zewnętrznych źródeł. Dodatkowo na wypadek niemożności przerobienia środków przez polskie zakłady zbrojeniowe z odsieczką nadejdą niemieckie spółki, które już zanotowały wzrosty na międzynarodowych giełdach. Zamówienia będą też zwolnione z przetargów w związku z „wyższą koniecznością” rozbudowy sił zbrojnych. Cała ta gama argumentów wystarczy, by ten niekorzystny kredyt wzbogacił wielu rządowych przyjaciół i zabezpieczył byt ich rodzin na całe pokolenia – byt jednak prawdopodobnie poza Polską, która w obliczu chybionych inwestycji pozostanie bezbronna.

**ECHA WYDARZEŃ W IRANIE** \ Zbigniew Rau: Ochrona obywateli nie jest priorytetem tego rządu

Infolinia zamiast ewakuacji. Tysiące Polaków w niebezpieczeństwie bez pomocy państwa

Pozostanie w miejscach schronienia, rejestracja w programie Odyseusz, korzystanie z infolinii uruchomionej w Polsce (czynnej od 8 do 22) – to rady, jakich rzecznik MSZ udzielił Polakom przebywającym w krajach Bliskiego Wschodu. Rząd nie planuje ewakuacji polskich obywateli. Liczy, że po wznowieniu lotów wrócą do kraju „na zasadach komercyjnych”. – To pokazuje, że dla tego rządu ochrona swoich obywateli nie jest priorytetem. Nie trzeba być geniuszem, by wiedzieć już jakiś czas temu, co może się wydarzyć w tym regionie – mówi „Codziennej” Zbigniew Rau, były szef MSZ. Podkreśla, że akcja pomocy wymaga przygotowań wyprzedzających kryzys. – Tego nie zrobiono, fakty zlekceważono – dodaje Rau.

Jarosław Molga

Wczoraj podczas specjalnej konferencji prasowej rzecznik Maciej Wewiór poinformował, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie ma informacji o Polakach poszkodowanych w związku z operacją USA i Izraela przeciwko Iranowi. Jednocześnie przekazał, że liczba Polaków przebywających w rejonie konfliktu może sięgać tysięcy. – W samych Zjednoczonych Emiratach Arabskich w programie Odyseusz zarejestrowało się 10 tys. osób – mówił Wewiór i ocenił, że liczba obywateli polskich przebywających na terenie Bliskiego Wschodu jest wielokrotnie wyższa.

Pytany o to, w jaki sposób polski rząd zamierza pomóc tym osobom w powrocie do kraju (loty z tamtego rejonu zostały w większości przypadków wstrzymane), rzecznik MSZ stwierdził, że obecnie w przypadku krajów takich jak Zjednoczone Emiraty Arabskie najlepszym rozwiązaniem jest „pozostanie na miejscu, najlepiej w miejscach schronienia, słuchanie tamtejszych służb bezpieczeństwa”.

Ponieważ przestrzeń powietrzna w tamtym rejonie jest zamknięta, rząd nie planuje akcji ewakuacji. Pytany, czy wie o tym, że m.in. Czesi chcą wysłać samoloty po swoich obywateli, Wewiór stwierdził, że to „jest zupełnie inna skala”, ponieważ Czechów przebywających w tamtym rejonie świata jest 900, a obywatele polskich – tysiące.

MSZ „nie widzi sensu”

Rzecznik MSZ informował o „skali wyzwania”, czyli kilkudziesięcioosobowym składzie polskich pracowników konsularnych na Bliskim Wschodzie. – W ZEA są to cztery osoby i szef placówki, w Arabii Saudyjskiej trzy osoby, które muszą nieść pomoc tysiącom ludzi – ujawnił Wewiór.



W rejonie zagrożenia znaleźli się nie tylko obywatele RP przebywający na Bliskim Wschodzie. W weekend na lotnisku w Dubaju w trakcie międzylądowań utknęły setki Polaków | fot. Johannes P. Christo/Reuters/Forum

Jednocześnie stwierdził, że MSZ „nie widzi sensu” wysyłania w ten rejon dodatkowych ludzi. Jakie więc konkretne działania, by pomóc Polakom, uruchomiło MSZ? – pytali dziennikarze.

– Uruchomiliśmy infolinię w Polsce, która jest czynna w godzinach największego szczytu [+48 22 523 8880, czynna od 8 do 22 – przyp. red.], prosimy o wpisywanie aktualizacji dat pobytu w programie Odyseusz [platforma internetowa MSZ – przyp. red.], w razie potrzeby o kontakt z naszymi placówkami konsularnymi. Władze ZEA zapewniły przedłużenie pobytu i wyżywienie tym, którzy ze względów na wstrzymane loty nie mogą się wydrzeć z Emiratów [tylko na lotnisku w Dubaju w trakcie międzylądowań utknęły setki Polaków, informacje te pochodzą z mediów społecznościowych – przyp. red.] – mówił Wewiór. Podkreślał, że polskie placówki konsularne pracują 24 godziny na dobę od soboty.

Jak ustaliła „Codzienna”, Polacy przebywający na Bliskim Wschodzie mogą być jednak zdezorientowani. W na profilu na X polskiej ambasady w ZEA nie opublikowano tego, co mówił w Pol-

sce Wewiór. Zamieszczono tylko list po angielsku do władz hoteli w Dubaju z apelem o zapewnienie noclegów i wyżywienia turystom, a także rozpiskę kontaktów do Dubai Department of Economy and Tourism. Do tego zamieszczono baner z numerem infolinii w Polsce i informację, że numery do konsulatów są czynne całodobowo. To wszystko, co Polacy znajdowali wczoraj po południu na X polskiej ambasady w ZEA.

Przecież ostrzegaliśmy

Rzecznik MSZ przypominał, że resort od dawna ostrzegał przed wyjazdami w tamten rejon świata, a także apelował do biur podróży, by obecnie nie oferowały wyjazdów na Bliski Wschód lub tranzytu przez tamtejsze kraje.

– Niestety, takie oferty wciąż są adresowane do klientów – mówił Wewiór i dodał, że MSZ nie ma środków, by zabronić takich praktyk.

Jak sprawdziliśmy na X MSZ, ostrzeżenie o wyjazdach dotyczyło Izraela i opublikowano je 24 lutego. Dopiero 27 lutego po południu pojawiło się ostrzeżenie przed sytuacją na Bliskim Wschodzie, a 28 lutego (a więc już w momencie rozpoczęcia ata-

ku na Iran) wprost zaapelowano o rezygnację z wyjazdów do: Iranu, Libanu, ZEA, Kataru, Kuwejtu, Bahrajnu, Arabii Saudyjskiej, Jordanii i Palestyny.

Wewiór nie odpowiedział na pytanie, czy szef MSZ Radosław Sikorski kontaktował się i ile razy z Amerykanami. – Powołaliśmy sztab kryzysowy, jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi partnerami z UE, a głos Polski w ramach UE będzie bardziej słyszalny – stwierdził Wewiór.

Dyletanci i frajerzy

– Ta sytuacja pokazuje całkowitą indolencję tego rządu. Dowodzi, że dla MSZ nie jest priorytetem jedno z jego podstawowych zadań, czyli ochrona własnych obywateli – komentuje dla „Codziennej” były szef MSZ Zbigniew Rau.

Podkreśla, że nie poczyniono żadnych kroków, by przygotować zawczasu pomoc dla Polaków, którzy znaleźli się na Bliskim Wschodzie. – Antyamerykańskie nastawienie izoluje polski rząd od informacji ze strony Amerykanów, ale to nie tłumaczy niczego. Nie trzeba bowiem być geniuszem, by zorientować się, co się dzieje; od tygodni otrzy-

mujemy informacje o budowaniu przez USA zaplecza do ataku. Nasze placówki piszą codziennie raporty i trudno, by nie zauważyły, że mają za sąsiadów największe amerykańskie lotniskowce! Nie trzeba także specjalnego rozeznania, by wiedzieć, że jeśli dojdzie do eskalacji, wtedy natychmiast kryzys rozleje się na cały region. Wystarczy podstawowa wiedza o tym, co działo się w czasie arabskiej wiosny. Tymczasem najwyraźniej przechodzono lekceważąc obok tego wszystkiego, co się dzieje. Minister Sikorski twierdził po wystąpieniu w Sejmie, że „nie będziemy frajerami”. Chciałoby się powiedzieć, że jednak frajerami jesteście, ale to, co się wydarzyło i co się dzieje, zasługuje na jakieś mocniejsze określenie – mówi były minister spraw zagranicznych.

– Zlekceważono fakty i informacje. Są różne metody oficjalne i nieoficjalne informowania tam, na miejscu, polskich obywateli o niebezpieczeństwie. Jest też jasne, że nie poczyniono przygotowań do potencjalnej ewakuacji – mówi Rau i przypomina, że udało się to np. podczas ewakuacji polskich obywateli i cudzoziemców z Afganistanu po wycofaniu się stamtąd wojsk USA.

– Wtedy ściągnęliśmy ludzi spoza Afganistanu, zabezpieczyliśmy logistykę tego przedsięwzięcia, a przecież ewakuowaliśmy także Afgańczyków, którzy nam pomagali w czasie naszych misji. Takich operacji nie robi się z dnia na dzień – mówi Zbigniew Rau.

Dodaje, że jest czymś niepoważnym, gdy polski rząd twierdzi, że rozważy jakieś środki pomocy, gdy sytuacja się uspokoi. – Jak sytuacja się uspokoi, to polscy obywatele sami sobie poradzą i wrócą. Istotą jest, by otrzymali pomoc w czasie kryzysu, a nie po. Tymczasem właśnie w trakcie kryzysu, w trakcie zagrożenia zostali pozostawieni sami sobie. Powiedziano im: „radźcie sobie” – grzmi Zbigniew Rau.



BADANIE \ W sondażu przeprowadzonym przez Instytut Badań Pollster dla „Super Expressu” liderem pozostaje Koalicja Obywatelska z wynikiem 34,25 proc. Kolejne miejsca zajęły: PiS – 28,45 proc., Konfederacja – 11,06 proc., Nowa Lewica – 7,69 proc., Konfederacja Korony Polskiej – 7,32 proc., Partia Razem – 5,01 proc.

SĄDOWNICTWO \ Skok na jeden z najważniejszych organów państwa

Demokracja walcząca idzie po Trybunał

Jeszcze w tym miesiącu ma się rozpocząć procedura obsadzania wolnych wakatów w Trybunale Konstytucyjnym. Według nieoficjalnych informacji jednym z głównych kandydatów do objęcia funkcji jest sędzia Krystian Markiewicz, wieloletni prezes upolitycznionego stowarzyszenia Iustitia. – Kolejnym krokiem w walce o praworządność jest naprawienie Trybunału Konstytucyjnego – mówi „GPC” poseł Patryk Jaskulski z KO. – Nazwiska, o których słyszymy w kuluarach sejmowych, pokazują, jak bardzo ten organ ma zostać upolityczniony – ocenia z kolei Michał Woś.

Jan Przemyski

W Trybunale Konstytucyjnym składającym się z 15 sędziów jest obecnie sześć wolnych wakatów, jednak do końca września kadencję kończy dwóch kolejnych sędziów. W związku z perspektywą uzyskania większości w tym organie koalicja 13 grudnia, która przez lata deprecjonowała TK, szykuje się do rozpoczęcia procedury mającej na celu wybranie do niego swoich kandydatów. Na giełdzie nazwisk trzy powtarzają się najczęściej – chodzi o prof. Krystiana Markiewicza (wieloletniego prezesa upolitycznionego stowarzyszenia Iustitia), Ryszarda Balickiego (aktualnego członka PKW wskazanego przez KO) oraz dr hab. Annę Kacprzak (byłą żonę posła Lewicy Tomasza Treli).

Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami marszałek Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że procedurę umożliwiającą zgłaszanie kandydatów do organu oficjalnie rozpocznie najpóźniej w marcu. Z kolei z naszych rozmów z posłami różnych ugrupowań wynika, że już



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

podczas najbliższego posiedzenia Sejmu możemy poznać nazwiska osób mających szansę na objęcie funkcji w organie. – Niewątpliwie potrzebujemy uzdrowić sytuację w Trybunale Konstytucyjnym. Sytuacja, w której są wolne wakaty w tak ważnym konstytucyjnym organie, nie może trwać w nieskończoność. Nasze ugrupowanie, ale też cała koalicja 15 października obiecały przywrócenie w Polsce praworządności. Zaczęliśmy od uruchomienia procedury wyboru

sędziowskiej części KRS na kolejną kadencję. Kolejnym krokiem w walce o praworządność jest naprawienie Trybunału Konstytucyjnego – powiedział nam poseł Patryk Jaskulski z KO, wiceszef sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka.

Z kolei posłowie opozycji oceniają, że takie działanie jest „zwykłym skokiem na stołki w jednym z najważniejszych organów”. – Nazwiska, o których słyszymy w kuluarach sejmowych, pokazują, jak bardzo ten

organ ma zostać upolityczniony. Poza tym złamana została konstytucyjna zasada indywidualnej kadencji. Po to TK ma konstytucyjnie ukształtowaną indywidualną kadencję, żeby nie dochodziło do takich sytuacji, do jakiej chce doprowadzić koalicja 13 grudnia, czyli hurtowo wybrać sześciu sędziów, a zaraz kolejnych dwóch i w ten sposób zdobyć większość. To nie ma nic wspólnego z pluralizmem poglądów w społeczeństwie – mówi „GPC” poseł Michał Woś, tak-

że wiceprzewodniczący komisji sprawiedliwości.

Warto przypomnieć, że grupa posłów PiS złożyła do TK wniosek o zbadanie konstytucyjności przepisów dotyczących procedury wyboru sędziów TK przez Sejm. Rozpatrzeniem tego wniosku Trybunał ma się zająć 10 marca o godz. 12.

O komentarz do działań podejmowanych przez koalicję rządzącą wobec tego organu poprosiliśmy prof. Genowefę Grabowską, autorytet w zakresie prawa. – Ta instytucja została tak sponiewierana przez koalicję rządzącą, że w tej chwili przystępowanie do obsadzenia wolnych wakatów, jakby nigdy nic się nie stało, jest szczytem hipokryzji. To, co przez rządzących było wcześniej uznawane za wadliwe, nie ma zostać naprawione – ma zostać zaakceptowane. Jedyną zmianą będzie to, że teraz wybrani zostaną „nasi”. Gdy „nasi” zasiadają w instytucji, nagle znikają wszystkie zarzuty stawiane przez ostatnie lata. W ten sposób polityzuje się organ, a przecież obiecywano, że koalicja rządząca dotrzyma standardów w tej materii – oceniła prof. Grabowska.

PiS rozpoczyna prekampanię wyborczą

POLITYKA \ W najbliższą sobotę w hali „Sokół” w Krakowie odbędzie się konwencja PiS, na której zaprezentowany zostanie kandydat partii na premiera. – Rozpoczynamy dynamiczny marsz w celu odsunięcia Donalda Tuska od władzy i zrobimy wszystko, aby ten cel osiągnąć – mówi „Codzienniej” wiceprezes ugrupowania Tobiasz Bocheński. Jednym z elementów tej politycznej ofensywy ma być organizacja spotkań z mieszkańcami w każdej gminie w kraju. Tych jest blisko 2,5 tys.

„Przed nami wyteżony czas pracy i przygotowania do właściwej kampanii parlamentarnej. Marsz rozpoczynamy 7 marca 2026 r.” – brzmi fragment wpisu, który prezes Jarosław Kaczyński zamieścił w mediach społecznościowych.

Jak wynika z deklaracji polityków partii, ofensywa zainaugurowana zostanie w hali „Sokół”, gdzie przedstawiony ma zostać kandydat partii na premiera. Wśród potencjalnych nazwisk na tę funkcję wymienia się m.in.: Tobiasza Bocheńskiego, Przemys-

ława Czarnka czy samorządowców – prezydenta Stalowej Woli Lucjusza Nadbereźnego oraz włodarza Chełma Jakuba Banaszka.

– Jeśli pojawi się nowa twarz, z pewnością skupi to uwagę opinii publicznej na opozycji. Otworzy to nowe możliwości prowadzenia kampanii i budowania wizerunku „młodego” PiS. W tej partii nie brakuje zasłużonych, ale już starszych, znanych wyborcom działaczy, co z czasem może obciążać wizerunek. Dlatego potrzebny jest świeży im-

puls – mówi „Codzienniej” prof. Mieczysław Ryba z KUL.

Podkreśla również, że w jego opinii sobotnie wydarzenie powinno skupić się „na kilku kluczowych tematach, tych, którymi żyją dziś Polacy”. – Może to być kwestia energetyki albo nowej wizji Unii Europejskiej – ocenia ekspert w sprawach politycznych.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy też o możliwą reakcję obozu rządzącego na ten ruch partii Jarosława Kaczyńskiego. – W mojej opinii koalicję może czekać po-

ważny kryzys, zwłaszcza że ucieka im TVN, które dotąd stanowiło kluczowe zaplecze medialne. Ograniczenie jego oddziaływania propagandowego mogłoby znacząco zmienić układ sił – twierdzi prof. Mieczysław Ryba.

Jednak sobotnie wydarzenie to niejedyna inicjatywa podjęta przez środowisko PiS. Cały czas trwa akcja „Zmień nasze zdanie” zainicjowana przez wiceprezów partii – prof. Czarnka, Tobiasza Bocheńskiego oraz Patryka Jakiego. Dotychczas spotkania odbyły się m.in. we Wrocławiu, Zamościu i Lublinie.

– Wbrew cenzurze i próbom zaatakowania naszej akcji przez środowiska lewicowe przebiega ona bardzo pomyślnie, a na spotkania przychodzą tłumy młodych ludzi, chętnych wziąć udział w dyskusji o Polsce, polityce i Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że ta inicjatywa nie tylko nie przestanie się

rozkręcać, ale przede wszystkim poskutkuje zmianą wizerunku konserwatystów wśród młodzieży, bo nie możemy ich zostawić na pastwę lewicowej ideologii – powiedział nam europoseł Bocheński.

Najbliższe debaty zaplanowane są w Białymstoku (3 marca), Warszawie (18 marca) oraz Olsztynie (19 marca).

Wiceprezesa Tobiasza Bocheńskiego zapytaliśmy również o sobotnią konwencję. – Rozpoczynamy dynamiczny marsz w celu odsunięcia Donalda Tuska od władzy i zrobimy wszystko, aby ten cel osiągnąć. Zamierzamy odwiedzić nie tylko każdy powiat, ale każdą gminę w kraju. Więcej zdradzać nie mogę. Resztę pan prezes Jarosław Kaczyński zaprezentuje 7 marca – mówi „Codzienniej” polityk PiS.



PIS O TARCZY PALIWOWEJ

SUROWCE \ Zdaniem polityków PiS w Polsce czeka nas kryzys paliwowy. Przedstawiciele największej partii opozycyjnej wzywają rząd Donalda Tuska do stworzenia tarczy paliwowej mającej chronić obywateli.

fol. Pixabay/d



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W SOBOTĘ POZNAMY KANDYDATA NA PREMIERA

POLITYKA \ Już w najbliższą sobotę odbędzie się konwencja, na której pan prezes Jarosław Kaczyński przedstawi kandydata Prawa i Sprawiedliwości – stwierdził Mariusz Błaszczak w social mediach.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Rzecznik prokuratora generalnego odpowiada Niezależnej

Prokuratura nadal w prywatnym procesie Żurka

Prokuratura nie zrezygnuje z uczestnictwa w prywatnym procesie swojego szefa Waldemara Żurka. On sam również nie zamierza do tego doprowadzić – wynika z informacji uzyskanych przez portal Niezależna.pl. „Decyzja o dalszym uczestnictwie prokuratora w tym postępowaniu, po objęciu funkcji prokuratora generalnego przez Waldemara Żurka, jest decyzją niezależnego prokuratora, który uznał, że nadal występują przesłanki do udziału w sprawie, a okoliczność ta nie ma znaczenia prawnego” – odpowiedziała na nasze pytania prok. Anna Adamiak, rzecznik PG.

W Sądzie Okręgowym w Tarnowie toczy się postępowanie cywilne, w którym stroną jest Waldemar Żurek. Drugą – była żona obecnego ministra sprawiedliwości w rządzie Tuska. Chodzi o prywatne sprawy majątkowe. Jak ujawnił portal Niezależna.pl, uczestnikiem postępowania jest również Prokuratura Okręgowa w Tarnowie – jako... rzecznik interesu publicznego.

W styczniu br. rzecznik Prokuratury Okręgowej w Tarnowie prok. Mieczysław Sienicki przekazał nam, że o przystąpienie prokuratora do tego postępowania wystąpił pełnomocnik procesowy Waldemara Żurka. Nasza publikacja wywołała poruszenie wśród prawników. „Czy prokura-



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tor generalny rozważa lub podjął decyzję/działania, aby Prokuratura Okręgowa w Tarnowie wycofała się z udziału w tym postępowaniu?” – dopytywała redakcja pod koniec stycznia. W koń-

cu przyszła odpowiedź. Wynika z niej, że nie należy spodziewać się reakcji Żurka w tej sprawie. „W odpowiedzi na zapytanie uprzejmie informuję, że decyzja Prokuratury Okręgowej w Tar-

nowie o przystąpieniu do postępowania cywilnego w sprawie z udziałem Waldemara Żurka została podjęta w dniu 19 sierpnia 2024 r, a więc w czasie, gdy Waldemar Żurek nie sprawował funkcji prokuratora generalnego. Została podjęta po przeprowadzonej analizie przedmiotowego postępowania oraz uznaniu, że zachodzą w nim okoliczności uzasadniające przystąpienie do sprawy w trybie art. 7 kpc, tzn. że wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego” – poinformowała prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego, przekonując, że „po przystąpieniu prokuratora do postępowania ewentualna decyzja o odstąpieniu od udziału mogłaby wynikać wyłącznie z ustania

okoliczności stanowiących podstawę zgłoszenia udziału”.

A te – jak podnosi rzecznik PG – nie ustały: „decyzja o dalszym uczestnictwie prokuratora w tym postępowaniu, po objęciu funkcji prokuratora generalnego przez Waldemara Żurka, jest decyzją niezależnego prokuratora, który uznał, że nadal występują przesłanki do udziału w sprawie, a okoliczność ta nie ma znaczenia prawnego”.

„Jednocześnie należy zaznaczyć, że prokurator biorący udział w postępowaniu nie reprezentuje żadnej ze stron procesowych i nie jest z nimi związany. Postępowanie znajduje się obecnie na zaawansowanym, końcowym etapie. Waldemar Żurek, jak każdy obywatel, miał i ma prawo do korzystania z uprawnień przysługujących mu na mocy stosownych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu cywilnego i Kodeksu rodzinnego” – stwierdziła prok. Adamiak.

(Niezależna.pl, gb)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





CYTAT \ „I mamy skutki sprzedaży Portu Szczecin Niemcom. Fakty zadają kłam propagandzie Tuska. Właśnie GUS opublikował najnowsze dane. Efekt? 41-proc. spadek przeładunków towarów masowych w zespole portów Szczecin-Swinoujście!” – napisał wczoraj na X Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej.

INFRASTRUKTURA \ Twarde oskarżenia wobec rządu Donalda Tuska

Rząd igra z bezpieczeństwem kolejarzy

Polscy kolejarze ostrzegają, że w naszym kraju w każdej chwili może wydarzyć się katastrofa porównywalna do tej z Hiszpanii ze stycznia br., w której zginęło 46 osób. Wszystko przez nakładaną przez rząd presję na punktualność i przepustowość infrastruktury, na czym ma cierpieć bezpieczeństwo. – To jest sabotaż systemu kolejowego. Powiedziałem o tym w Sejmie i to wzbudziło wielkie zdenerwowanie. Ono będzie jeszcze większe, jak dojdzie do katastrofy kolejowej – alarmuje Leszek Miętek, prezydent Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce.

Jacek Liziniewicz

Ze strony rządowej o sytuacji na polskich kolejach płynęły w zasadzie same dobre informacje. – 439 mln pasażerów w 2025 r. to rekord ostatnich 30 lat na polskiej kolei. Przy większej o 9,6 proc. pracy eksploatacyjnej utrzymana punktualność na poziomie 91 proc. Założenie sprzed dwóch lat, osiągnięcia poziomu 450 mln pasażerów w 2027 r., jest bardzo realne do przekroczenia już w tym roku – chwalił się niedawno wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak, który nadzoruje kolej.

Zdaniem kolejarzy takie wyniki nic nie mówią o sytuacji polskiej kolei. Druga strona medalu jest taka, że sukces odbywa się często kosztem bezpieczeństwa. Większy ruch na torach to większe obciążenie infrastruktury, a tym samym większa presja na punktualność pociągów i przepustowość infrastruktury.

– Proszę zwrócić uwagę na sprawę zamachu terrorystycznego z listopada ub.r. To maszynista jeden, drugi i trzeci zgłaszali usterki w torze, a oni, nie sprawdzając tego, puszczali pociągi z pełną



PKP Polskie Linie Kolejowe mają plany ograniczenia nadzoru nad stanem torów. Rząd Tuska lekceważy kwestie bezpieczeństwa na kolei
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

rozkładową prędkością. Podobnie było pod Krakowem 20 stycznia. Maszyniści zgłaszali usterkę, ale presja na dyżurnych ruchu zadziałała i bali się wprowadzić ograniczenia. Puszczali pociągi z pełną prędkością tak długo, aż wykoleiło się PolRegio. Całe szczęście drugi tor był nieczynny. Gdyby po tym drugim jechał pociąg, to mielibyśmy

hiszpańską katastrofę – mówi „Codziennej” Leszek Miętek.

A może być jeszcze gorzej, bowiem niedawno okazało się, że PKP Polskie Linie Kolejowe mają plany ograniczenia nadzoru nad stanem torów. Spółka zamierza wydłużyć okresy między przeglądami rozjazdów z codziennych do nawet 7, 14, a miejscami 30 dni, w zależności od obciążenia linii. Co

więcej, chce zlikwidować instrukcję Id-7 – czyli tradycyjne obchody torów przez torowców – i zastąpić ją jazdami patrolowymi w ostatnim wagonie pociągu pasażerskiego.

Innym zagrożeniem jest presja na punktualność. Zdaniem kolejarzy doprowadza to już do zwiększenia liczby wypadków na peronach podczas wsiadania do pociągów. Rze-

czywiście, w ostatnich miesiącach mieliśmy kilka dramatycznych incydentów.

14 lutego nieopodal Radomia 17-letni licealista pomagał kobiecie wystawić wózek z wagonu. Gdy wracał do pociągu, drzwi przycięły mu rękę. Dominik wpadł pod pociąg. Wciąż walczy o życie. Cztery miesiące wcześniej do podobnego wypadku doszło na Dworcu Wschodnim w Warszawie. 19-latkowi zmiął nóg.

– Jest presja na punktualność. Mamy wiele wypadków przy wsiadaniu i wysiadaniu podróżnych. Matka z dziećmi wysiada, wózek zostaje i jedzie na następną stację. Takie incydenty się zdarzają – mówi nam Leszek Miętek.

Kolejarze najwięcej pretensji mają do wiceministra Piotra Malepszaka. Jego zdaniem nie słucha on środowiska kolejarskiego, a właściwie je lekceważy. Mimo to kolejarze piszą do niego kolejne apele.

„W Hiszpanii doszło niedawno do tragicznej katastrofy kolejowej. Życie straciło 46 osób, prawie 300 odniosło obrażenia, wiele ofiar pozostaje w stanie krytycznym. Maszyniści i inni pracownicy operacyjni od lat zgłaszali zagrożenia i bili na alarm. Wszystkie sygnały ignorowano, a opinia publiczna i związki zawodowe słyszały zapewnienia: »wszystko jest w najlepszym porządku«. Tymczasem przewodniczący hiszpańskiego związku maszynistów SEMAF mówi wprost – to była katastrofa, której można było zapobiec, gdyby tylko ktoś nas posłuchał. Ostrzegamy! W Polsce dzieje się dokładnie to samo!” – napisali w liście kolejarze, wzywając do pilnych działań.

Polska 2050 wymienia ciosy z Centrum

POLITYKA \ Wraz z powstaniem nowego klubu parlamentarnego Centrum nie zakończył się rozpad Polski 2050. Z partii Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz odszedł wiceminister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożala. Z partii odchodzą również lokalni politycy. Politycy Polski 2050 i Centrum przenoszą swoje spory na salę sądową.

Mikołaj Dorożala jest jednym z polityków, którzy swoją pozycję zawdzięczają Szymonowi Hołowni. Mimo że nie zdobył on mandatu posła, w 2023 r. otrzymał nominację na wiceministra. Kojarzony jest z reformami lasów i walki z leśnikami oraz myśliwymi. Z Pauliną Hennig-Kłoską stanowili zgrany tandem. Dlatego nie było jasne, po której stronie sporu opowie się Dorożala.

Ostatecznie poszedł drogą rozłamowców.

„Jestem wdzięczny Szymonowi Hołowni za to, że jako pierwszy kandydat na najwyższy urząd w państwie tak wyraźnie upomniał się w 2020 r. o polską przyrodę. To dzięki niemu ludzie tacy jak ja – spoza utartych szlaków polityki – dostali realną szansę, by o tę przyrodę zawalczyć. Dla wszystkich jest jasne, że przyro-

da sama się nie obroni. Dlatego mocno trzymam kciuki za koleżanki i kolegów z partii i życzę im jak najlepiej. Dziś złożyłem rezygnację z członkostwa w partii Polska 2050. Pozostaję na najważniejszym dla mnie froncie – walcząc o polską przyrodę” – tłumaczy Dorożala.

Sytuację komplikuje jednak fakt, że w ubiegłym roku fuchę w rządzie otrzymała również

jego żona Magdalena, zostając dyrektorem centrum informacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ona również jest działaczką Ruchu Polska 2050. Ministerstwo, dla którego pracuje, nadal pozostaje w rękach Marty Cienkowskiej, lojalnej wobec Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz.

W Polsce 2050 odejście Mikołaja Dorożali nie wzbudziło dramatycznych komentarzy. Ucieszył się nawet Bartosz Romowicz. Poseł z Ustrzyk Dolnych kilkakrotnie krytykował publicznie politykę leśną zaprezentowaną przez duet Hennig-Kłoska-Dorożala. „W tym pożegnaniu brakuje kilku punktów »osiągnięć«, szczególnie w Bieszczadach, gdzie mieszkam. Ale spo-

kojnie – teraz mogę przypomnieć i nareszcie już nikt nie będzie mnie straszył usunięciem z partii” – napisał Romowicz. Polityk zapytał też publicznie o to, czy odejście z Polski 2050 było warunkiem utrzymania stanowiska. Jednocześnie zapowiedział wytoczenie procesu sądowego Paulinie Hennig-Kłosce w swojej sprawie. Liderka Centrum miała kłamać, nagłaśniając kwestię przegranego przez Romowicza procesu z lokalną działaczką.

Konflikty przenoszą się też na niższe szczeble. Z partii Polska 2050 odeszli trzej radni z Poznania – Przemysław Plewiński, Łukasz Kapustka i Adam Szambelski.

.....
Jacek Liziniewicz

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrażisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglaj ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składa małżonk.



PAPIEŻ ZANIEPOKOJONY SYTUACJĄ NA BLISKIM WSCHODZIE

WATYKAN \ „Jestem bardzo zaniepokojony tym, co dzieje się na świecie, na Bliskim Wschodzie. Znowu wojna. Musimy dużo modlić się o pokój, odrzucać pokusę wyrządzania krzywdy drugiemu człowiekowi. Przemoc nigdy nie jest właściwą drogą” – powiedział papież Leon XIV.

GEOPOLITYKA \ Pekin w obliczu wydarzeń na Bliskim Wschodzie

Trump pokrzyżował plany Chin

Atak USA i Izraela na Iran stanowi poważne zakłócenie strategicznych planów Pekinu, zwłaszcza w kontekście zbliżającego się szczytu przywódców Stanów Zjednoczonych i Chin.

Hanna Shen

Chińska reakcja na ataki na Iran była zdecydowanie krytyczna. MSZ określiło te uderzenia jako „poważne naruszenie suwerenności i bezpieczeństwa Iranu” oraz wezwało do zaprzestania działań wojskowych. Rzecznik ministerstwa obrony Wu Qian oskarżył Stany Zjednoczone o „uzależnienie od wojny” i nazwał je „głównym sprawcą chaosu w porządku międzynarodowym”. Gniew Pekinu wynika jednak głównie z tego, że operacja „Epicka furia” pokrzyżowała jego strategiczne plany.



Chiny chciały zaproponować USA „wielką transakcję”, w której Tajwan byłby kartą przetargową. Operacja „Epicka furia” pokrzyżowała te strategiczne plany | fot. YEY LUN TIAN/Reuters/Forum

Chiny podpisały z Teheranem 25-letnią umowę strategiczną o wartości setek miliardów dolarów, która obejmuje zakup ponad 80 proc. irańskiej ropy naftowej. Chiny dostrzegały

w Iranie przeciwwagę dla USA na Bliskim Wschodzie oraz gwarancję bezpieczeństwa szlaków energetycznych w ramach Inicjatywy Pasa i Szlaku. Chińskie firmy odegrały klu-

czową rolę w budowie irańskiej infrastruktury telekomunikacyjnej.

Dzięki zacieśnionej współpracy z Rosją Chiny regularnie dostarczały Iranowi zaawansowane komponenty elektroniczne oraz systemy obrony powietrznej, wspierając tym samym modernizację irańskiego przemysłu wojskowego w obliczu surowych sankcji. Dodatkowo udostępniły irańskim siłom zbrojnym swój system nawigacji satelitarnej BeiDou (BDS).

W ostatnich latach Pekin prowadził podwójną grę w sprawie Iranu. Wielokrotnie obiecywał Waszyngtonowi wsparcie w wywieraniu presji na Teheran, aby ten zrezygnował z gróźb nuklearnych i regionalnych prowokacji, a nawet wyrażał poparcie dla niektórych sankcji w ONZ. Administracja Trumpa dostrzegła, że ta strategia Pekinu w praktyce umożliwia przetrwanie irańskiemu reżimowi, który stał się narzędziem pozwalającym Chinom zyskać czas i rozpraszać uwagę

USA przed ewentualną inwazją Pekinu na Tajwan.

Opublikowany niedawno w „Foreign Affairs” artykuł wpływowego chińskiego uczonego prof. Wanga Jisi oraz amerykańskiego badacza przychylnego Chinom Davida M. Lamptona sugeruje, że przed planowaną na dni 31 marca – 2 kwietnia wizytą Trumpa w Pekinie Chiny powinny zaproponować USA „wielką transakcję”, w której Tajwan byłby kartą przetargową. Publikacja odzwierciedla założenia Pekinu, że Ameryka jest obciążona konfliktami i potrzebuje chińskiej pomocy w powstrzymywaniu Iranu, Rosji i Korei Północnej. Spotkanie Xi-Trump według Komunistycznej Partii Chin miało służyć podziałowi interesów między mocarstwami. Xi Jinping liczył na rolę rozjemcy w sprawach dotyczących Bliskiego Wschodu i Cieśniny Tajwańskiej.

Jak donosi tajwańska gazeta „Liberty Times”, prezydent Trump, atakując Iran, postanowił przewrócić stół przed szczytem w Chinach, co sprawiło, że plany Pekinu dotyczące „wielkiej transakcji” rozplynęły się w powietrzu.

Argentyna zrzuca socjalistyczne pęta

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Prezydent Javier Milei zapowiada przedstawienie 90 projektów, które mają pomóc w stworzeniu „nowej Argentyny”. Wzorem dla jego działań są reformy i postawa prezydenta USA Donalda Trumpa, z którym ma bardzo dobre relacje.

Libertariański prezydent w prawie dwugodzinnym przemówieniu na otwarcie nowego roku parlamentarnego skrytykował lewicową opozycję, określając jej przedstawicieli jako „skorumpowanych złodziei”. Zapowiedział przy tym, że będzie to rok „wielkości Argentyny”, i poinformował, że każde ministerstwo przygotowało 10 pakietów reform i co miesiąc będą przedstawiane kolejne z nich. Zmiany mają być bardzo szerokie, gdyż dotyczyć będą: systemu podatkowego, wymiaru sprawiedliwości, kodeksu karnego i systemu wyborczego.

O tym, że Milei nie boi się walczyć ze skostniałym lewicowym systemem, świadczy to, że w zeszłym miesiącu Senat uchwalił zmiany w prawie pracy, które zawierały proponowane przez niego wolnorynkowe reformy. Znalazło się w nich

m.in.: zmniejszenie wynagrodzeń dla pracowników przebywających na zwolnieniach lekarskich, zliberalizowanie długości dnia pracy i urlopów, zmniejszona została również rola związków zawodowych w negocjacjach wynagrodzeń i ograniczono prawo do strajku w wielu branżach. Celem reform jest odejście od państwa opiekuńczego, a w rzeczywistości o biurokracji i socjalistycznych zapisów, które doprowadziły ten kraj do kryzysu gospodarczego.

Dzięki działaniom prezydenta udało się już powstrzymać wysoką inflację i osiągnąć równowagę w polityce fiskalnej. Wszystko to pomimo oporów ze strony zdominowanych przez lewicę związków zawodowych i przy sprzeciwie lewicowej opozycji.

Javier Milei otwiera również argentyńską gospodarkę na

głębszą współpracę z USA, wykorzystując do tego swoje dobre relacje z amerykańskim przywódcą, z którym od początku swojej prezydentury spotkał się już kilkanaście razy. W rezultacie to właśnie z Buenos Aires Waszyngton najszybciej ze wszystkich stolic Ameryki Południowej osiągnął porozumienie o wolnym handlu.

W wyniku tego Argentyna zniosła lub obniżyła cła na ponad 200 kategorii dóbr z USA, a także uprościła procedury importowe. Z kolei USA zgodziły się znieść cła na ponad 1,6 tys. towarów argentyńskich. Władze Argentyny liczą, że umowa ta pomoże przyciągać nowe inwestycje, i oceniają, że największą korzyścią z porozumienia zyskają producenci argentyńskiej wołowiny.

Petar Petrović
Portal TV Republika.pl

Kolejne uderzenie w rosyjski terminal

MORZE CZARNE \ W nocy z niedzieli na poniedziałek Ukraina przeprowadziła udany atak przy użyciu dronów na rosyjski terminal paliwowy Szescharis, zlokalizowany w Noworosyjsku.

Ukraina regularnie prowadzi ataki przy użyciu dronów na rosyjską infrastrukturę wojskową i przemysłową, zasilającą machinę wojenną Kremla. Kilka dni temu miała miejsce próba uderzenia w oddaloną o ponad 1400 km od Ukrainy fabrykę w Wotkińsku, gdzie produkowane są pociski balistyczne Iskander.

Z kolei w nocy z niedzieli na poniedziałek ukraińskie bezzałogowce zostały wysłane w celu porażenia terminalu naftowego Szescharis w Noworosyjsku, oddalonego ok. 300 km od ukraińskiej granicy. Mer Noworosyjska Andriej Krawczenko poinformował, że w ataku uszkodzone zostały cztery budynki mieszkalne, nie wspominając o terminalu naftowym.

– W tej chwili wiadomo, że szkody zostały wyrządzone w dwóch kolejnych budynkach

mieszkalnych i pięciu domach. W dwóch miejscach wybuchły pożary, które są obecnie gaszone – powiedział Krawczenko, cytowany przez Kyiv Independent.

Natomiast na nagraniu, które pojawiły się w mediach społecznościowych, widać potężny pożar w pobliżu terminalu przeładunkowego ropy naftowej.

Terminal Szescharis, zlokalizowany nad Morzem Czarnym, w Kraju Krasnodarskim, obsługuje ok. 20 proc. krajowego eksportu ropy. Co więcej, infrastruktura wykorzystywana jest również do zaopatrywania Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, która prowadzi inwazję na Ukrainę. Wiedząc, jak ważny jest on dla Rosji, strona ukraińska już kilkakrotnie przeprowadzała uderzenia na ten obiekt.

(pk)



WRACA DO OJCZYZNY

WENEZUELA \ Liderka opozycji, noblistka María Corina Machado ogłosiła, że niedługo wróci do kraju, by zagwarantować „trwałe i niemożliwe do powstrzymania przejście do demokracji”.

fot. Wikipedia/d



fot. Wikipedia/d

UKRAIŃCY SCEPTYCZNI

SONDAŻ \ 70 proc. Ukraińców nie wierzy, że trwające negocjacje z udziałem Rosji i USA, mające na celu zakończenie wojny, doprowadzą do trwałego pokoju – wynika z sondażu MIS.

TEHERAN \ Reżim ostrzelał okoliczne państwa

Irańskie ataki jednoczą Bliski Wschód

Mimo poniesienia znaczących strat w pierwszym dniu amerykańsko-izraelskiej operacji reżim w Teheranie nadal nie chce skapitulować. Zamiast tego atakuje sąsiednie państwa. Eksperci zauważają jednak, że to działanie na razie przynosi skutek przeciwny do zamierzonego.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy w poniedziałkowej „Codziennej”, w sobotę USA i Izrael rozpoczęły operację, których celem jest powstrzymanie Iranu przed budową bomby atomowej i – jeśli się uda – obalenie tamtejszego reżimu, który wcześniej wymordował tysiące własnych obywateli biorących udział w protestach. Już w pierwszych godzinach operacji udało się wyeliminować ajatollaha Alego Chamenei i znaczną część jego współpracowników, a także zdobyć panowanie w powietrzu.

Jak donosi „Wall Street Journal”, uderzenie akurat w sobotę nie było przypadkowe. Wcześniej spekulowano, że zdecydowano się na ten dzień, by początek wojny nie wywołał paniki inwestorów i zawirowań na giełdzie. Źródła dziennika twierdzą jednak, że prawdziwym powodem było coś innego.

To, że atak może nastąpić w każdej chwili, było wiadomo od dawna. Wywiady amerykański i izraelski czekały, aż reżim opuści gardę i zorganizuje spotkanie swoich przedstawicieli, tak by można było wyeliminować jak najwięcej osób decyzyjnych jednocześnie.

W sobotę miały miejsce aż trzy takie spotkania. To sprawiło, że zdecydowano się na dość niespodziewany atak w biały dzień. Źródło dziennika w izraelskim wywiadzie twierdzi, że ta decyzja pomogła także w uzyskaniu elementu zaskoczenia – Irańczycy byli przekonani, że tak jak poprzednio atak będzie miał miejsce w środku nocy.

Nie wystraszyli się rakiet

Iran odpowiedział atakami na wszystkie okoliczne państwa. Wystrzelił swoje rakiety i drony nie tylko na Izrael, lecz także m.in. na: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, Bahrajn, Kuwejt, Jordanię, a nawet słynący z neutralności Oman, który wielokrotnie pośredniczył w negocjacjach Teheranu z USA. Uderzył też



Irańskie rakiety zostały wystrzelone m.in. w stronę Izraela, Emiratów Arabskich, Kataru, Kuwejtu, Jordanii czy Omanu | fot. A. Alfiky/Reuters/Forum

w brytyjskie i francuskie bazy wojskowe.

Irańczycy zaatakowali też tankowiec „Skylight”, który próbował przepłynąć przez cieśninę Ormuz. Co ciekawe, ten tankowiec był podejrzewany o bycie częścią irańskiej „floty cieni”, a Amerykanie już w grudniu ub.r. objęli go sankcjami. To, że Irańczycy przez pomyłkę zniszczyli własny statek, nie miało jednak większego znaczenia, bo wiele innych boi się teraz płynąć tym kluczowym szlakiem handlowym.

Zdaniem komentatorów swoimi atakami Iran chce wystraszyć sąsiadów i pozbawić ich dochodów ze sprzedaży ropy (nieprzypadkowo na cel bierze często infrastrukturę petrochemiczną i próbuje blokować Ormuz) oraz turystyki. Liczy na to, że kraje te będą naciskać na USA, by jak najszybciej zakończyły wojnę.

Jak na razie strategia przynosi jednak efekty przeciwne do zamierzonych. Zamiast się wystraszyć, państwa Zatoki Perskiej dały radę pokonać dzielące je różnice i regionalne konflikty, by się zjednoczyć.

Ministerstwo spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej wyraziło już pełną solidarność z sąsiadami i zadeklarowało, że użyje wszystkich swoich możliwości, by pomóc im w radzeniu sobie z irańskimi atakami. Zjednoczone Emiraty Arabskie ogłosiły, że bezpieczeństwa

ich kraju „nie da się oddzielić od bezpieczeństwa jego sąsiadów w Zatoce” i atak na każde z tych państw jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa i stabilności całego regionu.

Brytyjczycy pozwolili na korzystanie z ich baz

Irański atak na bazę RAF Akrotiri na Cyprze sprawił, że także lewicowy rząd Wielkiej Brytanii zmienił nieco swoje stanowisko. W zeszłym miesiącu brytyjskie media donosiły, że nie pozwolił Amerykanom na wykorzystanie ich baz do ataku na Iran. Teraz jednak premier Keir Starmer ogłosił, że będą mogli z nich skorzystać w ramach „kolektywnej samoobrony” do „specyficznych i ograniczonych” ataków na irańskie rakiety.

Keir Starmer podkreślił także, że jego państwo nie weźmie udziału w działaniach ofensywnych, chociaż pojawiły się doniesienia, że brytyjskie myśliwce już teraz zestrzeliwują irańskie drony na Bliskim Wschodzie. Liderka konserwatywnej opozycji Kemi Badenoch oskarżyła go, że boi się bardziej zdecydowanej reakcji na atak na brytyjskich żołnierzy, bo dla wielu wyborców lewicy ważniejsze są „konflikty na Bliskim Wschodzie, a nie brytyjskie interesy”.

Szef niemieckiego MSZ Johann Wadepuhl równocześnie zapowiedział, że Niemcy nie planują udziału w operacjach

ofensywnych przeciwko Iranowi. Przyznał, że nie mają do tego infrastruktury i środków wojskowych.

Wczoraj ujawniono także, że czterech amerykańskich żołnierzy straciło życie, a pięciu kolejnych odniosło ciężkie rany. W krótkim wywiadzie dla „New York Timesa” prezydent Donald Trump wyznał, że od początku jego gabinet spodziewał się strat, a te są dużo mniejsze niż w projekcjach Pentagonu.

Amerykanie stracili też co najmniej trzy myśliwce F-15E, ale ich załogi przeżyły. Wszystko wskazuje na to, że zostały zestrzelone przez pomyłkę podczas irańskiego ataku przez obronę przeciwlotniczą Kuwejtu.

Terrorysty weszli do gry

Wiele osób obawiało się, że w razie ataku Iran aktywuje swoich terrorystów. To niestety prawdopodobnie już się dzieje. W teksańskim Austin 53-letni Senegalczyk, ubrany w koszulkę z irańską flagą i napisem „własność Allaha”, otworzył ogień w jednym z barów. Zanim sam zginął, zabił dwie osoby i zranił 14 kolejnych. Służby traktują to jako zamach terrorystyczny.

W Pakistanie uzbrojony tłum próbował się wdrzeć do amerykańskiego konsulatu. Pilnujący go pakistańscy policjanci i żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej odparli jednak szturm, zabijając co najmniej 22 osoby.

Także wspierany przez Iran Hezbollah dołączył do walki, atakując z Libanu północny Izrael. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Minister obrony Izraela Jisra’el Kac zapowiedział, że terroryści „zapłacą za to ogromną cenę”, a obecny lider Hezbollahu Naim Kassem zostanie wyeliminowany. – Każdy, kto idzie w ślady Chamenei, wkrótce znajdzie się z nim w piekielnych czeluściach – ostrzegł.

„Pożegnanie” ajatollaha

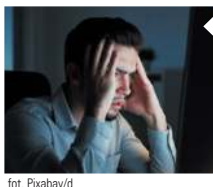
Na razie nie wiadomo, jak długo jeszcze potrwa ta wojna. We wspomnianym wywiadzie dla „NYT” Trump powiedział, że zjednoczone siły USA i Izraela są gotowe prowadzić uderzenia o obecnej intensywności jeszcze przez 4–5 tygodni i jego zdaniem nie ma potrzeby, by państwa regionu im pomagały.

Wcześniej twierdził, że Iran chce już negocjować, a Amerykanie są gotowi na zawieszenie broni, jeśli ich warunki zostaną spełnione.

Nowo powołany rząd tymczasowy Iranu, złożony z prezydenta Masuda Pezeszkiana, przewodniczącego Sądu Najwyższego Golama-Hosseina Mohseni-Eżejego i ajatollaha Alireziego Arafiego, w żaden sposób nie zasugerował jednak, że chce deeskalacji.

Widzowie australijskiej stacji Sky News byli świadkami niecodziennej sceny. Słynna dziennikarka Rita Panahi, której rodzina uciekła z Iranu przed prześladowaniami, zakomunikowała widzom, że przez reżim nie może spotkać się z krewnymi ani pokazać synowi rodzinnego kraju, bo szybko została by uwięziona i zamordowana. Dodała, że nie sądziła, iż dożyje dnia, w którym reżim znajdzie się na skraju upadku, i podziękowała Trumpowi za to, że chce go obalić mimo konsekwencji politycznych.

Na nagraniu, które błyskawicznie obiegło internet, widać także, jak łamanym perskim zwróciła się bezpośrednio do Chamenei. – Ty synu psa, ziemia na twą głowę, gnij w piekle – „pożegnała” irańskiego przywódcę.



NIEPEWNOŚĆ NA RYNKU PRACY ROŚNIE

ANALIZA \ Co szósty Polak obawia się utraty pracy w 2026 r. – wynika z badania UCE Research. Choć większość nie boi się zwolnienia, 16,5 proc. ankieterów odczuwa niepokój. Eksperti wskazują m.in. na presję kosztową firm i rozwój sztucznej inteligencji jako czynniki zwiększające obawy.

PRACA I PŁACA \ Styczeń przyniósł kolejny wzrost bezrobocia

Zapaść na rynku wakatów

Pomimo wzrostu polskiej gospodarki bezrobocie systematycznie pnie się w górę. Tylko w styczniu 2026 r. w urzędach zarejestrowało się 118,5 tys. nowych osób – to gwałtowny skok w porównaniu do 93,6 tys. w grudniu. Trend spadkowy w ofertach pracy, trwający od początku 2024 r., przybrał na sile: liczba wakatów topnieje w tempie kilkunastu procent rocznie, a w styczniu osiągnęła najniższy poziom od dwóch lat. Brak nowych miejsc pracy uderza dziś w niemal każdą grupę zawodową.

Paweł Woźniak

Choć początek roku tradycyjnie przynosi sezonowe ochłodzenie rynku pracy, najnowsze dane Głównego Urzędu Statystycznego budzą niepokój ekspertów. W styczniu bezrobocie wyniosło już 6 proc. i wzrosło o 0,3 pp. w stosunku do grudnia 2025 r., a w liczbach bezwzględnych wzrosło aż o 47 tys. osób. Skok liczby nowo zarejestrowanych bezrobotnych o blisko 25 tys. osób w ciągu zaledwie jednego miesiąca to sygnał, że dotychczasowa odporność polskiej gospodarki na globalne spowolnienie zaczyna kruszeć.

Przedsiębiorcy, dociskani rosnącymi kosztami pracy oraz niepewnością co do cen energii, coraz częściej wybierają strategię „przetrwania”. Zamiast otwierać nowe procesy rekrutacyjne firmy decydu-



Największe spadki w liczbie ofert odnotowano w sektorze produkcyjnym oraz budownictwie, co jest bezpośrednim efektem wyhamowania inwestycji w 2025 r. | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

ją się na optymalizację obecnych zespołów. Statystyki są nieubłagane: liczba wakatów zgłoszonych do urzędów pracy oraz publikowanych na ko-

mercyjnych portalach osiągnęła poziom niewidziany od 24 miesięcy.

Analitycy rynku wskazują, że to już nie tylko korek-

ta, ale systematyczne wygaszanie popytu na pracę, które dotyka zarówno pracowników fizycznych, jak i wykwalifikowaną kadrę menedżerską.

– Rok 2025 był dla pracowników fatalny, a styczeń okazał się wręcz dramatyczny, skoro liczba bezrobotnych wzrosła aż o 47 tys. osób, wszystko przy całkowitej bierności rządu – komentuje sytuację ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk.

Największe spadki w liczbie ofert odnotowano w sektorze produkcyjnym oraz budownictwie, co jest bezpośrednim efektem wyhamowania inwestycji w 2025 roku. Jednak nawet branża IT oraz sektor usług nowoczesnych, które przez lata uchodziły za „bezpieczne przystanie”, wykazują ujemną dynamikę ofert pracy.

W styczniu 2026 r. stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła do poziomu 6 proc. Choć w ujęciu historycznym wciąż nie są to wartości dramatyczne, tempo przyrostu liczby osób bez zajęcia w połączeniu z malejącą liczbą ogłoszeń tworzy trudne otoczenie dla osób poszukujących zatrudnienia.

Eksperti przewidują, że luty i marzec mogą przynieść stabilizację, jednak o powrocie do rynku pracownika w najbliższych kwartałach nie ma mowy. Kluczowymi czynnikami dla poprawy sytuacji będą ewentualne odbicie w eksporcie oraz stymulacja konsumpcji wewnętrznej, co mogłoby zachęcić firmy do ponownego otwierania drzwi dla nowych pracowników.

W oczekiwaniu na rozwój sytuacji rynki surowcowe reagują wzrostami

KONFLIKT \ Atak USA i Izraela na Iran wstrząsa rynkami. Ceny surowców gwałtownie rosną. Według Goldman Sachs cena gazu w Europie może pójść w górę nawet o 130 proc. OPEC+ chce zwiększyć wydobycie, by zbić ceny ropy, ale zdaniem ekspertów będzie to trudne do zrealizowania. Polscy operatorzy systemów przesyłowych i magazynowych uspokajają, że dostawy paliw do polskich odbiorców są zabezpieczone.

Nagła eskalacja napięcia na Bliskim Wschodzie wywołała falę szoku na globalnych rynkach surowcowych. Ropa naftowa drożeje w tempie nienotowanym od początku wojny w Ukrainie, gaz ziemny w Europie reaguje jeszcze silniej, a analitycy ostrzegają przed efektem domina obejmującym transport, przemysł i inflację.

Kluczowym punktem zapalnym jest bezpieczeństwo żeglugi w rejonie cieśniny Ormuz – wąskiego gardła, przez które przepływa około jednej piątej światowego handlu ropą. Ruch jest obecnie w dużej mierze ograniczony z powodu ryzyka ostrzału tankowców. W przeszłości nawet incydentalne ata-

ki na infrastrukturę naftową w regionie powodowały skokowe wzrosty notowań surowca.

Iran, objęty od lat sankcjami USA, pozostaje jednym z największych producentów ropy w ramach kartelu OPEC+. Ewentualne wstrzymanie dostaw – czy to w wyniku działań militarnych, czy blokady morskiej – mogłoby wywołać globalny deficyt surowca.

– Rynek zaczyna wyceniać możliwość fizycznych zakłóceń dostaw z regionu Zatoki Perskiej – wskazują w komentarzu analitycy Malcom Finance. W ich ocenie kluczowe znaczenie ma nie bieżący niedobór surowca, lecz rosnące prawdopodobieństwo scenariuszy skrajnych, w tym

ograniczeń eksportu Iranu lub zakłóceń transportu przez Ormuz.

Największe obawy budzi jednak rynek gazu. Analitycy Goldman Sachs ostrzegają, że w scenariuszu długotrwałej destabilizacji regionu ceny gazu w Europie mogą wzrosnąć nawet o 130 proc. Wrażliwość rynku pozostaje wysoka po kryzysie energetycznym z lat 2022–2023, kiedy to ograniczenie dostaw z Rosji wywindowało ceny do rekordowych poziomów.

Europa co prawda zdywersyfikowała źródła dostaw, zwiększając import LNG ze Stanów Zjednoczonych i Kataru, ale globalny rynek gazu pozostaje napięty. Każde zakłócenie transportu w Zatoce Perskiej może przełożyć

się na wyższe stawki frachtowe i ubezpieczeniowe, a w konsekwencji – na wzrost cen dla odbiorców końcowych. W praktyce oznaczałoby to ponowną presję inflacyjną i ryzyko spowolnienia gospodarczego w strefie euro.

W reakcji na skok notowań ropy przedstawiciele OPEC+ sygnalizują gotowość do zwiększenia wydobycia, by ustabilizować rynek. Problem w tym, że realne możliwości podniesienia produkcji są ograniczone. Fizyczne zwiększenie dostaw wymaga czasu. W krótkim terminie rynek pozostanie więc wrażliwy na każdy komunikat z regionu.

W przypadku Polski kluczowe spółki energetyczne uspokaja-

ją, że system działa stabilnie. Orlen informuje, że nie widzi obecnie zagrożeń dla ciągłości dostaw ropy do rafinerii, podkreślając efekt wcześniejszej dywersyfikacji kierunków importu. PERN zapewnia o niezakłóconej pracy rurociągów i baz magazynowych, a Gaz-System wskazuje, że dostawy gazu do kraju są w pełni zabezpieczone dzięki infrastrukturze LNG i połączeniom międzysystemowym. Eksperti zaznaczają jednak, że nawet przy stabilnych dostawach globalny wzrost cen ropy i gazu może przełożyć się na wyższe ceny paliw i energii w Polsce.

(miec)



ZIMA UDERZYŁA W MAŁE SKLEPY

RAPORT \ Mroźny styczeń wyraźnie odbił się na kondycji sklepów małoformatowych – wynika z danych Polskiej Izby Handlu i CMR. Niskie temperatury ograniczyły ruch klientów, co przełożyło się na spadek liczby transakcji. Choć kupujący rzadziej odwiedzali placówki, robili większe zakupy. Jak podano, w jednym koszyku znajdowało się średnio 4,2 opakowania produktu, czyli o 7 proc. więcej niż rok wcześniej, a średnia wartość paragonu wzrosła aż o 9 proc., do 29,19 zł. Wyższa wartość pojedynczych zakupów nie zdołała jednak zrównoważyć mniejszej liczby klientów.

PRZEMYSŁ \ Bardzo słabe dane z polskiego przetwórstwa

Przedłużający się stan osłabienia

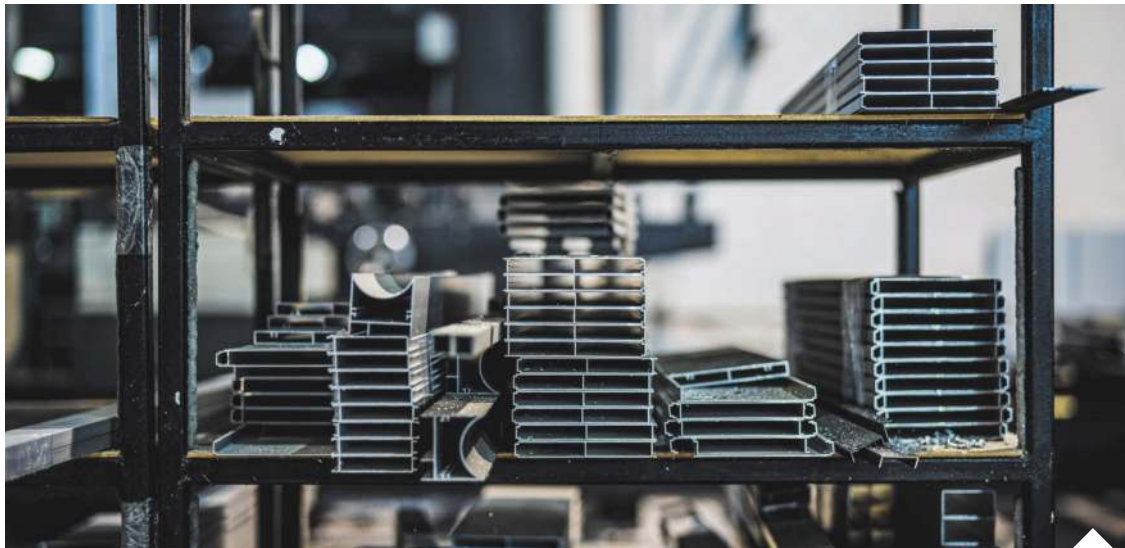
Najnowsze dane z polskiego przemysłu są jak zimny prysznic dla tych, którzy jeszcze kilka tygodni temu liczyli na wyraźne odbicie. Lutowy odczyt indeksu PMI dla przetwórstwa, publikowany przez S&P Global, spadł do zaledwie 47,1 pkt – znacznie poniżej granicy 50 pkt, oddzielającej rozwój od kurczenia się aktywności. Co więcej, polski przemysł tkwi poniżej progu stagnacji już dziesiąty miesiąc z rzędu. To nie jest jednorazowe potknięcie, lecz przedłużający się stan osłabienia.

Paweł Woźniak

Struktura badania nie pozostawia złudzeń. Za spadkiem stoi gwałtowne tąpnięcie nowych zamówień – szczególnie krajowych. Subindeks zamówień znalazł się znacząco poniżej 50 pkt i osiągnął najniższy poziom od lipca 2025 r.

O ile zamówienia eksportowe również pozostają słabe, o tyle właśnie popyt wewnętrzny okazał się największym ciężarem. To szczególnie niepokojące, bo luty przyniósł poprawę warunków pogodowych po mroźnym styczniu, którym wcześniej tłumaczono część spadków. Tym razem nie ma już tak wygodnej wymówki.

Firmy reagują redukcją zatrudnienia. Tempo spadku liczby etatów było w lutym najszybsze od maja 2024 r., co sugeruje, że przedsiębiorcy przestają wierzyć w szybkie odbicie. Jednocześnie maleją zaległości produkcyjne – nie dlatego, że fabryki pracują peł-



Firmy raportują drożące surowce i półprodukty, w tym metale i drewno | fot. Pixabay/d

ną parą, lecz dlatego, że portfel zamówień się kurczy. Produkcja wciąż spada, a ewentualne lutowe odbicie po styczniowym załamaniu może się okazać znacznie słabsze, niż jeszcze niedawno zakładano.

Na tym nie koniec złych wiadomości. Badanie wskazuje na silny wzrost kosztów produkcji – najwyższy od początku

2023 r. Firmy raportują drożące surowce i półprodukty, w tym metale i drewno. Oznacza to podwójny cios: z jednej strony spada popyt, z drugiej – rosną koszty. Marże są ściskane w imadle słabnącej sprzedaży i drożących komponentów. Taki układ to przepis na ograniczanie inwestycji i dalsze cięcia zatrudnienia.

Analitycy ING zwracają uwagę, że dane wyraźnie rozminęły się z prognozami, i podważają scenariusz szybkiego ożywienia w przemyśle. Słabość nowych zamówień sugeruje, że kolejne miesiące mogą przynieść dalsze spadki produkcji, a poprawa – jeśli nadejdzie – będzie wolniejsza i bardziej krucha, niż zakładały wcześniejsze projekcje.

Co prawda wskaźnik oczekiwań produkcyjnych w horyzoncie 12 miesięcy pozostaje relatywnie wysoki, ale w obecnych warunkach trudno uznać to za wystarczającą przeciwwagę dla twardych danych. Historia ostatnich lat pokazuje, że nastroje potrafią szybko się załamać, gdy zamówienia nie wracają, a koszty nadal rosną.

Sytuacja jest tym bardziej niebezpieczna, że przemysł pozostaje jednym z kluczowych motorów polskiej gospodarki, silnie powiązanych z eksportem i łańcuchami dostaw w strefie euro. Jeśli słabość utrzyma się w kolejnych miesiącach, może to się przełożyć na wyraźniejsze hamowanie wzrostu PKB, presję na rynek pracy i pogorszenie nastrojów inwestorów.

Dziesięć miesięcy poniżej granicy 50 pkt to już nie przejściowe spowolnienie – to sygnał, że polski przemysł znalazł się w fazie głębokiego i przedłużającego się schłodzenia, z którego wyjście może się okazać znacznie trudniejsze, niż dziś wielu decydentom się wydaje.

Chiny wciąż stawiają na węgiel

ENERGETYKA \ Mimo rekordowego rozwoju odnawialnych źródeł energii i spadku jego produkcji w miksie elektrycznym Chiny wchodzi w nową dekadę z największym w historii planem budowy jednostek opalanych węglem, który oznacza zahamowanie transformacji energetycznej i opóźnienie celów klimatycznych.

Chiny są dziś największym producentem i konsumentem węgla na świecie. Elektrownie węglowe odpowiadają za zdecydowaną większość produkcji energii elektrycznej, a nowe moce w tym segmencie wciąż powstają.

Dla Pekinu węgiel to gwarancja stabilności dostaw w warunkach rosnącego zapotrzebowania na energię, napędzanego przez przemysł ciężki, urbanizację i rozwój sektora nowych technologii. W sytuacji globalnych napięć geopolitycznych i ryzyk w handlu międzynaro-

dowym własne zasoby węgla są traktowane jako bufor bezpieczeństwa – niezależny od importu gazu czy ropy.

Raport CREA i GEM ujawnia, że w 2025 r. Chiny osiągnęły najwyższy poziom przyrostu mocy w elektrowniach węglowych od dekady. W ciągu roku do sieci podłączono ok. 78 gigawatów (GW) nowych mocy, co stanowi ogromny skok, porównywalny z sumarycznymi przyrostami w wielu innych krajach na przestrzeni lat. Jednocześnie pojawiło się nawet 161 GW nowych lub reak-

tywowanych projektów elektrowni węglowych, co stanowi rekord i pokazuje, że przemysł energetyczny wciąż intensywnie planuje kolejne inwestycje w ten surowiec.

Co paradoksalne, mimo tej ogromnej aktywności wokół budowy elektrowni węglowych generacja energii z węgla spadła w 2025 r., a wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną został w całości pokryty przez odnawialne źródła energii i magazyny energii. To oznacza, że realne wykorzystanie węgla maleje, nawet

gdy jego moc zainstalowana wciąż rośnie.

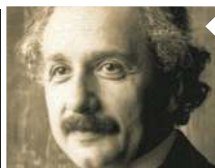
Według autorów raportu ten rozdźwięk między inwestycjami a rzeczywistą potrzebą systemu elektrycznego wynika z historycznych decyzji inwestycyjnych i lokalnych subsydiów, które jeszcze kilka lat temu premiowały budowę dużych jednostek bazowych opartych na węglu. Obecne projekty często opierają się na wcześniej wydanych pozwoleniach i kontraktach. Oznacza to, że proces wycofywania starych elektrowni węglowych nie nadąża

za nowymi instalacjami. Choć Chiny wycofały część starszych jednostek, to ich liczba pozostaje niska w porównaniu z nowo dodawanymi.

Dla Pekinu kluczowym wyzwaniem na najbliższe lata jest pogodzenie tej ekspansji z celami klimatycznymi – Chiny zobowiązały się osiągnąć szczyt emisji CO₂ przed 2030 r. i neutralność klimatyczną do 2060 r. Aby to zrealizować, konieczne będzie ograniczenie roli węgla i przejście na bardziej elastyczny system energetyczny, który lepiej integruje OZE.

Obecne trendy pokazują jednak, że bez jasno zdefiniowanych i egzekwowanych polityk rządowych rola węgla w chińskim miksie może pozostać bardzo wysoka jeszcze przez wiele lat.

(p.woz.)



Albert Einstein

(1879–1955) fizyk teoretyk, twórca ogólnej i szczególnej teorii względności, laureat Nagrody Nobla w 1921 r.

„Jedynie dwie rzeczy są ewentualnie nieskończone – wszechświat i ludzka głupota, z tym, że co do wszechświata nie mam pewności.”

MEDIA \ Youtuber, redaktor, przestępca

Drugie oblicze Szymowskiego

Leszek Szymowski przedstawia się jako dziennikarz śledczy współpracujący z „Angorą” i „Najwyższym Czasem”. Problem polega na tym, że jest nie tylko skazanym prawomocnie kilkoma wyrokami przestępca, lecz także grozi mu kolejny wyrok. Tym razem za powoływanie się na wpływy oraz próbę wyłudzenia pieniędzy od bizneswoman. I grozi mu osiem lat więzienia.

Cezary
Gmyz

Ta historia ma swój tragiczny początek 2 października 2020 r. w Warszawie. Wtedy to Aleksandra K. – po biesiadzie w barze Pacyfik przy Hożej, podczas której wypila sporo alkoholu – wsiadła za kierownicę Audi A6 i rozpoczęła szaleńczą jazdę po Warszawie. Na Alei Jana Pawła II rozpedziła się do szybkości co najmniej 180 km/h. Na wysokości skrzyżowania z ulicą Stawki nie zdołała wyhamować przed Volkswagenem Golfem, który oczekiwał na zmianę światła. Uderzyła w tył samochodu z prędkością około 120 km/h, kasując połowę Golfa. W wyniku katastrofy kierowca zmarł na miejscu, a pasażer został ciężko ranny. Kobieta miała dwa promile alkoholu we krwi. W związku z wysokim zagrożeniem karą trafiła do aresztu na dziewięć miesięcy.

W styczniu 2023 r., kiedy już trwał proces podejrzanej o doprowadzenie do wypadku, niespodziewanie odebrała ona telefon od Leszka Szymowskiego, który przedstawił się jako dziennikarz śledczy i oświadczył, że chciałby jej pomóc, ale muszą się spotkać osobiście. Do spotkania doszło 30 stycznia 2023 r. w warszawskim hotelu NYX. Szymowski wylegitymował się legitymacją prasową wystawioną przez „Angorę” i zaproponował, że udzieli jej pomocy tak, aby mogła uniknąć wyroku za spowodowanie w stanie nietrzeźwości wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Początkowo żądał za tę przysługę pół miliona złotych, później cena spadła do 400 tys. zł.

Plan Szymowskiego

Pierwszym elementem planu miało być wyłączenie z orzekania sędziego Adama Grzejszaka. Szymowski utrzymywał, że już skontaktował się z sędzią i ten wyjawiał mu, jaki wyrok zamierza wydać w sprawie



Leszek Szymowski w przeszłości był już kilkukrotnie skazywany | fot. YouTube/d

Aleksandry K. Takie postępowanie stanowiłoby złamanie etyki sędziowskiej. Jak się jednak okazało w toku śledztwa, Szymowski kłamał, bo nigdy nie skontaktował się z sędzią. Mimo tego zaproponował Aleksandrze K., że opublikuje w tytułach, z którymi współpracował, serię artykułów oskarżających sędziego o ujawnienie wysokości wyroku, który miał dopiero wydać. To miało doprowadzić do wyłączenia go z orzekania i rozpoczęcia sprawy od początku w nowym składzie.

Kolejnym elementem planu miało być załatwienie Aleksandrze K. tzw. sześćdziesiątki, czyli statusu małego świadka koronnego, który zgodnie z art. 60 Kodeksu karnego umożliwia złagodzenie kary przestępcy, który ujawni działania, o których nie wiedziały organy ścigania. Szymowski zapewnił przy tym, że ma doświadczenie w takich sprawach. Twierdził, że jest w stanie zdobyć dowody na korupcję sędziego, który jest przewodniczącym wydziału karnego w jednym z sądów. Dowodem miały być nagrania na kasetach VHS, za które trzeba było zapłacić. Dodatkowo Szymowski wymyślił, że doprowadzi do wyłączenia z postępowania prokuratora, który prowadził śledztwo

w sprawie Aleksandry K. Podejrzana po kolejnym spotkaniu z Leszkiem Szymowskim, za radą swojego doradcy ds. bezpieczeństwa, wynajęła detektywa i zaczęła nagrywać rozmowy z dziennikarzem. Dodatkowo regularnie robiła printscreeny wiadomości, jakie wymieniali na komunikatorze Signal. Już wtedy za radą swoich prawników postanowiła, że z propozycji Szymowskiego nie skorzysta.

Podczas kolejnych spotkań Szymowski stwierdził jednak, że zdobycie materiałów kompromitujących sędziego będzie niemożliwe i zaproponował, że przekaże jej inne kwity dotyczące przestępstwa nieznanego organom ścigania. Chodziło o porwania dla okupu. Szymowski zapewnił też, że korzysta z pomocy funkcjonariusza CBŚP w stopniu komisarza, dzięki czemu on również może interweniować w jej sprawie u prokuratora. Podczas spotkań Szymowski coraz bardziej natarczywie domagał się pieniędzy, a przynajmniej zaliczki w kwocie 50 tys. zł.

Podróże na wschód

Co ciekawe, dziennikarz opowiadał jej bardzo wiele o swoich podróżach na Wschód i rozległych kontaktach w byłych państwach Związku Sowieckiego, w tym o znajomości z Alaksan-

drem Łukaszenką. „Towarzysza Łukaszenkę kiedyś poznałem. Przesympatyczny tak prywatnie człowiek, powiedziałem mu kiedyś, że mam problem związany z jego osobą, bo on tu bije tych wszystkich demonstrantów, a ja jestem dziennikarzem i nie mogę dostać pałą, czy on mógłby spowodować, że jak wszystkich biją, to żeby mnie nie bili? I on mówił, że wyda polecenie, jakby podszedł OMON i chciał was zlać, powiedzcie, że jesteście Szymowski, a ja już resztą się zajmę, i rzeczywiście, na protestach chodziłem sobie bezpiecznie” – relacjonował Szymowski.

Aleksandra K. w sprawie propozycji Szymowskiego zawiadomiła prokuraturę, która wszczęła śledztwo. Początkowo Szymowski nie przyznawał się do winy. Jednak wobec dowodów w postaci nagrań i korespondencji ostatecznie pękł, przyznał się i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Prokuratura nie zgodziła się na ten scenariusz i wysłała akt oskarżenia do sądu.

Proces długo nie mógł się rozpocząć, bo Szymowski przysyłał zwolnienia lekarskie. Podobnie było w ubiegłym tygodniu, kiedy się nie pojawił w sądzie. W terminie nie stawiał się też obrońca Szymowskiego. Mecenas Maciej Zaborowski zwró-

cił jednak uwagę, że choroba nie przeszkadza Szymowskiemu regularnie nagrywać materiałów na swój kanał YouTube, a ponadto przedstawione zwolnienie nie pochodzi od lekarza sądowego. Wyraził też przypuszczenie, że odwołanie rozpoczęcia procesu ma na celu doprowadzenie do zatarcia się jego poprzednich skazań, co musiałoby skutkować niższym wymiarem kary. Sąd się z tym zgodził i ostatecznie przewód sądowy rozpoczął się pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy. Szymowskiemu grozi do ośmiu lat więzienia.

Procesy Szymowskiego

W przeszłości Szymowski był już kilkukrotnie skazywany. W 2020 r. Leszek Szymowski – podając się za dziennikarza tygodnika „Angora” – szantażował krajowego konsultanta do spraw chirurgii stomatologicznej. Chciał go zmusić, by ten dopuścił do egzaminu zawodowego osobę niespełniającą kryteriów. Stomatolog dziennikarza, o którym mowa, wpłacił na konto Szymowskiego prawie 25 tys. zł. Dziennikarz straszył go też ujawnieniem informacji o charakterze obyczajowym oraz jego akt z IPN. Profesor zgłosił sprawę organom ścigania, które w toku śledztwa ustaliły, że nie dopuszczał się żadnych ekscesów obyczajowych, a ponadto w latach PRL nie współpracował z bezpieką, lecz wręcz przeciwnie – był przez nią inwigilowany. W rezultacie Szymowski został skazany na grzywnę i wypłacenie nawiązki lekarzowi.

Redaktor ma też na koncie wyrok karny za zniesławienie Doroty Kani, który zapadł w 2023 r. – oskarżył zupełnie bezpodstawnie dziennikarkę, że jest córką byłego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Żorach pod sygn. akt I Ns 282/22 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie, przy udziale Gminy Żory, GPM VINDEUS Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie, Horyzont Niestandaryzowanego Funduszu Wierzytelności Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie, Open Retail Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie i Grzegorza Czebotara o stwierdzenie nabycia spadku po Wiktorze Murawskim, synu Pawła i Jadwigi, zmarłym 23 czerwca 2022 roku w Żorach, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Żorach, nieznanego zawodu i majątku. Wzywa się spadkobierców ww. zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żorach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”



fot. Wikipedia/d

Adam Michnik

(ur. 1933) publicysta, eseista, polityk; redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”

\ Oczywiście pojawiają się u nas materiały, które są dla mnie nieciekawe. Ale gdybym ja chciał redagować całą „Gazetę”, to ona miałaby niewielką sprzedaż i podobne wpływy z reklam (wypowiedź z 2009 r. dla „Przekroju”). \

PUBL...

13



Dawid Wildstein

MEDIA \ Filozofka Agata Bielik-Robson udzieliła szokującego wywiadu

Obrończyni Epsteina

Wywiad, którego Agata Bielik-Robson udzieliła dziennikarce „Gazety Wyborczej”, wywołał gigantyczne poruszenie. Wiązało się ono głównie z wyeksponowanym fragmentem jej wypowiedzi, z którego wynikało, iż broni ona Jeffreya Epsteina. Żal jednak rozmowę sprowadzać tylko do tej kwestii. Wywiad jest bowiem dużo ciekawszy. Pokazuje, czym jest dzisiejszy pseudoliberalizm, reprezentowany przez ludzi pokroju naszej filozofki. Pustym, pozbawionym jakiegokolwiek głębszej myśli, pretensjonalnym bełkotem, niezdolnym do mówienia o czymkolwiek innym niż o samym sobie.



Demokracja jest postrzegana przez Agatę Bielik-Robson, jeden z autorytetów „Gazety Wyborczej”, jako potencjalne zagrożenie
 | fot. YouTube/d

Epstein czy Pluton?

Autorytet „Gazety Wyborczej” stawia tezę, że ktoś, krytykując Epsteina, chce zniszczyć całą kulturę Zachodu – niemniej w żaden sposób nie próbuje tej „mądrości” uzasadnić. Co więcej, błyskawicznie okazuje się, że owo „dziedzictwo Zachodu”, które źli ludzie chcą wyrzucić na śmietnik, jest przez Bielik-Robson utożsamiane z... nią samą.

Epstein służy naszej intelektualistce jako rodzaj lustra, za pomocą którego pokazuje ona światu swoją wielkość. Jest pretekstem, by mogła się pławić, oczywiście za pomocą odpowiednich pytań prowadzącej wywiad, we własnej wspaniałości. Podczas gdy większość społeczeństwa to historyczni durnie, niezdolni w sposób właściwy rozeznąć rzeczywistości, Bielik-Robson – to słowa z wywiadu – potrafi „chłodno obserwować”, unikać „ogólnych i totalnych diagnoz” oraz „mocnych sądów i silnych emocji”. Jest zdolna „zachować sceptycyzm” i nie „dołącza do zbyt pochopnego, totalnego potępienia”. Potrafi dostrzec „metapoziom” i „spokojnie analizować”, zamiast być „wciągana w logikę natychmiastowego osądu”.

Nawet jeśli akurat Agata Bielik-Robson nie mówi bezpośrednio o sobie, to i tak właściwie w każdym zdaniu wywiadu pozycjonuje ona siebie, a także własne środowisko na zasadzie kontry, jako tych lepszych, mądrzejszych, których głosu należy słuchać. Jedyne, o czym potrafi mówić Bielik-Robson, to o sobie samej.

Ten solipsyzm, rodzaj pustki informacyjnej (bowiem wartość poznawcza słów naszej filozofki jest zerowa, jeśli chodzi o sprawę Epsteina) jest tak znaczny,

że ten wywiad mógłby być właściwie o czymkolwiek innym, a 90 proc. wypowiedzi pozostawałyby bez zmian. Przykładowo Bielik-Robson mogłaby być pytana o to, czemu Pluton przestał być nazywany planetą – i możemy być pewni, że z równym zadęciem opowiadałaby nam o tym, że może i faktycznie Pluton był za mały na taki status w obrębie naszego Układu Słonecznego, ale przecież to nie powód, żeby „historyzować”, „wydawać radykalne osądy”, wywracać do góry nogami całą naukę o wszechświecie, że ona teraz pokaże nam, maluczkim, w jaki sposób należy właściwie mówić o kosmosie.

Apokalipsa tuż-tuż

O ile więc trudno oskarżać autorytet „Gazety Wyborczej” o obronę Epsteina, skoro właściwie nic o nim nie mówi, o tyle można już, umieszczając jej słowa w szerszym kontekście prezentowanych od lat przez nią poglądów, zauważyć, jak wygląda u Bielik-Robson gradacja zła.

Okazuje się bowiem, że w sprawie Epsteina stosowne są: „chłodna analiza”, „umiar

w opisie”, „brak silnych emocji”. Za to, gdy poruszany jest temat Kaczyńskiego i PiS, powinno być wręcz odwrotnie. Wtedy Bielik-Robson nie przeszkadzają wielkie kwantyfikatory, absurdalne porównania (np. do nazizmu) czy spiskowe, skrajnie paranoiczne tezy. Innymi słowy, nasza pani filozof ewidentnie czuje większą miętę do zbrodniarza i szefa siatki pedofilów niż do przywódcy opozycji w Polsce.

Zresztą nie trzeba się cofać do wcześniejszych wypowiedzi Bielik-Robson, bo i w tym wywiadzie mamy do czynienia z niezbyt ukrytą krytyką PiS – i to przeprowadzoną w skrajnie historycznym, emocjonalnym tonie. Co prawda nazwa tej partii akurat nie pada, niemniej opowiadając o swojej własnej wielkości, Bielik-Robson wciąż odwołuje się do swoich oponentów, złych „populistów”.

To – znowu przytaczam słowa samej Agaty Bielik-Robson – „grabarze świata”, paranoicy o skrajnie spiskowej mentalności. Jaki jest ich cel? Zdaniem Bielik-Robson jest nim: „destrukcja społeczna”, „koniec

świata” i „zniszczenie demokracji”. W konsekwencji – doprowadzenie do sytuacji, w której naczelną zasadą rzeczywistości jest „wojna wszystkich ze wszystkimi”. Wprost porównuje ich do barbarzyńców, którzy doprowadzili do upadku Rzymu, a także dziś chcą „powrotu ciemnych wieków”.

W ten sposób Bielik-Robson – opisująca siebie jako tę, która chłodno analizuje, trzyma się z daleka od „gorących emocji” i walczy ze „spiskową wizją świata” – sama konstruuje wizję rodem z jakiegoś prymitywnego horroru. Swoich oponentów politycznych nie traktuje jako ludzi o odmiennych poglądach politycznych, co jest rzeczą konstytutywną dla systemu demokratycznego. Zamiast tego tworzy równie fałszywą, co zwyczajnie głupią i infantylną opowieść, w której są oni przedstawiani dokładnie tak, jak w horrorach hordy zombie, sprowadzające na świat apokalipsę.

Testament idiotyzmu

Cały dowcip polega więc na tym, że Bielik-Robson, opisu-

jąc swoich wrogów, opowiada tak naprawdę o sobie samej. To ona okazuje się populistyczna, wyjątkowo agresywna, historyczna czy dziecinna. Tworzy prymitywny, uproszczony i jednoznacznie manichejski opis świata, w którym oczywiście ona jest elementem sił światła.

Skąd jednak aż taka agresja Bielik-Robson? W pewnym momencie, chyba nieświadomie, sama się do tego przyznaje, mówiąc o tym, czego chcą ci straszni „populiści” – świata bez elit. Dla Bielik-Robson jest to jednoznaczny atak na jej pozycję i to wywołuje jej furję.

Co ciekawe, w omawianym wywiadzie dowiadujemy się jednak, jak możemy się przed tym „zagrożeniem” bronić. Oddajmy więc jeszcze raz głos autorytetowi „Wyborczej”: „Wyciągnijmy konstruktywne wnioski z tej afery. Po pierwsze, globalizacja wymknęła się spod skutecznej kontroli demokratycznych instytucji. (...). To oznacza potrzebę wzmocnienia mechanizmów kontroli – także ponadnarodowych, a nie tylko narodowych. Unia Europejska powinna się obudzić i stać bardziej sprawcza. Bo w założeniu to ona jest właśnie takim ponadnarodowym systemem kontroli, który jako gracz globalny mógłby znaczyć więcej niż w tej chwili. Europa po prostu powinna wrócić do gry jako instytucja”.

Czyli sama demokracja już „nie wystarczy”. Tak naprawdę ten system polityczny jest postrzegany przez Bielik-Robson jako potencjalne zagrożenie (w końcu może wygrać taki Kaczyński), oczekuje ona więc „mocniejszej” obrony swoich interesów. Jak? Poprzez narzucenie odpowiedniego systemu twardej kontroli, niezależnionego zarówno od demokracji, jak i od suwerennych prerogatyw państw członkowskich UE (stąd użycie przez nią określenia „ponadnarodowych”).

I to tyle, jeśli chodzi o to, co ma do zaoferowania współczesny pseudoliberalizm, którego Agata Bielik-Robson czuje się częścią i rzeczniką: agresję oraz skrajnie infantylny i do maksimum uproszczony obraz świata. Pseudoliberalizm okazuje się myśłą niezdolną do jakiegokolwiek opisu rzeczywistości, potrafiącą tylko mówić o sobie. A przy okazji antydemokratyczną, z ciągłymi do zamordyzmu, przemocową i zwyczajnie nieciekawą.



NEWS \ Film Paula Thomasa Andersona „Jedna bitwa po drugiej” zdobył główne wyróżnienie na gali rozdania nagród Amerykańskiej Gildii Producentów Filmowych. Otrzymał laur w kategorii najlepszy film kinowy. Nagrody, przyznawane od 1990 r., są uważane za papierek lakmusowy oscarowych starć.



Kombi – wielka gwiazda dwóch ostatnich Wystrzałowych Sylwestrów na Lubelszczyźnie z Republiką | fot.. Jan Naj/Gazeta Polska



Podróż przez „muzyczne galaktyki” przerywa napad kosmicznego destruktora, który porwya instrumenty... | fot.. YouTube/d

MUZYKA \ 50-lecie Kombi

Łosowski w kosmosie!

Gwiazda Wystrzałowego Sylwestra na Lubelszczyźnie z Republiką świętuje w przestworzach! W związku z przypadającym w tym roku 50-leciem Kombi lider zespołu Sławomir Łosowski nagrał instrumentalną wersję hitu „Słodkiego miłego życia”, do którego powstał animowany teledysk przenoszący widza w odległe galaktyki.

Sylvia Krasnodębska

Bez tego hitu, będącego jednym z największych przebojów w historii polskiej muzyki rozrywkowej, nie może odbyć się żaden ich koncert. Tak też było w Chełmie, gdy dwukrotnie witaliśmy nowy rok – 2025 i 2026 – z Republiką, a jed-

ną z gwiazd było Kombi. Z okazji wielkiego jubileuszu grupy Sławomir Łosowski stworzył instrumentalny aranż utworu, do którego powstał bardzo zabawny teledysk. W konwencji gry komputerowej widzimy Łosowskiego walczącego z wrogiem w przestrzeni kosmicznej. Jego fabułę stanowią przygody kotki Kropki oraz Łysego i jego

instrumentarium w muzycznej podróży kosmicznej.

Kropka od kilku lat towarzyszy Łosowskiemu w pracy muzycznej. Teraz więc znalazła się w filmowej opowieści, w której kot i muzyk latają między gwiazdami. Podróż okazuje się niebezpieczna, bo statek staje się celem kosmicznego destruktora, który ośmiela się porwać instrumenty Łysego i zamienić je w potwory. Czy Kropka i Łysy poradzą sobie z galaktycznym niebezpieczeństwem? Kosmiczny pojazd swoim wyglądem też nawiązuje do stylistyki Kombi, nadanej przez

wizerunek Łosowskiego. Ze wnętrza obudowa statku ma czarno-białe elementy. Pulpit kapitański jest klawiaturą, na której siedzi Kropka. Wprawne oko zobaczy, że w kokpicie są też legendarne instrumenty: Prophet 5, Mini Korg 700s i Simmons SDS V. Bez nich nie byłoby przecież kultowego brzmienia Kombi.

Utwór „Słodkiego miłego życia” został skomponowany przez Sławomira Łosowskiego w 1982 r. w bardzo znamiennych okolicznościach – w trasie koncertowej w Związku Sowieckim podczas przymusowej przerwy spowodowanej żałobą

po śmierci Leonida Breżniewa. „Tekst napisany przez Marka Dutkiewicza w prześmiewczy sposób pokazywał rzeczywistość peerelu, a przekorny refren stał się doskonale znany kilku pokoleniom Polaków. W 2025 r. Łosowski nagrał wersję instrumentalną piosenki z tekstem zagranym na vocoderze. Vocoder kompozytor zastosował jako pierwszy w Polsce już w 1979 r. W jubileuszowej wersji „Słodkiego...” oprócz vocoderowego »wokalu« zaskakuje zmieniona forma utworu. Wyeksponowane zostały istotne części instrumentalne. Łosowski połączył swoje charakterystyczne zagrania z zupełnie nowymi brzmieniami. Wszystko to nadało utworowi lekko remiksowy charakter” – informuje zespół. Któremu „Codzienna” życzy – rzecz jasna – słodkiego miłego życia!

Olivia Dean królową Brit Awards 2026

NAGRODY \ W Manchesterze odbyła się 46. gala rozdania nagród Brit Awards. Uhonorowani zostali muzycy określani najlepszymi na scenie brytyjskiej i międzynarodowej. Triumfy święciła Brytyjka Olivia Dean.

Olivia Dean zgarnęła największy laur – została uznana za artystkę roku. Gdyby szczęścia było mało, zdobyła jeszcze trzy prestiżowe statuetki w kategoriach: album roku, piosenka roku i pop act. Podczas ogłaszania werdyktu jury cieszyła się jak dziecko, a odbierając nagrodę, nie kryła wzruszenia. Galę uświetniła swoim występem z popularną piosenką „Man I Need”. To do-

bry rok dla 26-letniej Brytyjki. 1 lutego Olivia Dean otrzymała nagrodę Grammy w kategorii najlepszy nowy artysta.

Debiut roku należał do Loli Young, znanej z utworu „Messy”. Statuetka dla międzynarodowej artystki roku trafiła do hiszpańskiej artystki Rosalii. Sam Fender po raz drugi z rzędu zwyciężył w kategorii alternatywny/rockowy wykonawca.



To dobry rok dla Olivii Dean. Miesiąc temu otrzymała Grammy w kategorii najlepszy nowy artysta, a teraz – cztery statuetki Brit Awards | fot. mat. pras./Forum

Wolf Alice sięgnęli po statuetkę dla grupy roku, a Lola Young została uznana za najlepszą debiutantkę. W kategorii międzynarodowa piosenka roku triumfował duet Rosé i Bruno Mars z utworem „APT”.

Podczas Brit Awards 2026 wystąpiła też Raye z hitem „Where Is My Husband”, choć sama nagrody nie otrzymała. Wszyscy jednak pamiętają jej, wciąż nie pobite, sześć statuetek jednej nocy w 2024 r. Poza laureatami na ściankach przewijały się też inne gwiazdy, takie jak Calvin Harris czy Harry Styles. Gala Brit Awards po raz pierwszy w historii odbyła się poza Londynem.

(sk)



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23:35 | Polsat

SCIENCE FICTION

JA, ROBOT \ Rok 2035. Naukowcy dokonali serii genialnych wynalazków, które pozwoliły na pełną automatyzację życia. Gdy w tajemniczych okolicznościach ginie projektant robotów, detektyw Del Spooner (Will Smith) rozpoczyna śledztwo. Wszystko wskazuje na to, że morderstwo popełnił robot.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 3 MARCA 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Makłowicz w podróży
08:40 Zaraz wracam - serial
09:15 Ranczo - serial
10:10 Komisarz Alex - serial
11:05 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 Natura w Jedynce
13:45 Bocian biały - dok.
14:10 Wichrowe wzgórze

(370) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
17:55 Klan (4665) - serial
18:20 Zaraz wracam - serial
18:55 Akacja 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda

20:30 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
21:00 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
21:20 Paranoja - thriller, Francja/USA/Indie 2013
23:10 Bat 21 - dramat wojenny, USA 1988
01:05 Anglik, który mnie kochał - komedia romant., W. Brytania/USA 2014

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3327) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Rosół polski - mag.
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (35) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (851) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (340) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej

16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (36) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3327) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3328) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1914) - serial

21:55 Na sygnale (853) - serial
22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:25 Moje córki krowy - komediodramat, Polska 2015
01:00 Kochając Pabla, nie nawidząc Escobara - dramat biograficzny, Bułgaria/Hiszpania 2017

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (180) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (181) - serial
09:30 Trudne sprawy (1106) - serial
10:30 Trudne sprawy (1107) - serial
11:35 Gliniarze (625) - serial
12:35 Gliniarze (626) - serial
13:35 Gliniarze (627) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1457) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1114) - serial
17:00 Gliniarze (1154) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4166) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda

19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:30 Ninja vs Ninja - reality show
23:35 Ja, robot - film SF, Niemcy/USA 2004, wyk. Will Smith, Bridget Moynahan, Alan Tudyk
02:05 Człowiek widmo - thriller, Niemcy/USA 2000, wyk. Kevin Bacon, Elisabeth Shue

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny Michał #Rachoń
08:30 Po 10:00
09:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki +
17:35 Miłoś Klecze zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki +

PULS

06:00 Nash Bridges (84) - serial
07:00 Nash Bridges (85) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial
10:00 Triumf miłości (47) - serial
11:00 Triumf miłości (48) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem

(24) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (49) - serial
14:00 Lombard. Życie pod zastaw (663) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (664) - serial
16:00 Ranczo (94) - serial
17:00 Ranczo (95) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (952) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (953) - serial
20:00 Kula w łeb - film kryminalny, Szwajcaria/USA/Indie 2012

21:50 Conan Barbarzyńca - film fantasy, USA 2011, wyk. Jason Momoa, Rachel Nichols
23:50 Przynęta - film sensacyjny, Kanada/USA 2000, wyk. Jamie Foxx, David Morse
02:05 Dzielnica strachu (430) - serial
03:00 Lombard. Życie pod zastaw (948) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Życi powiedzmy „tak”
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Zuzela - tu wszystko się zaczęło

13:00 Przywrócenie do życia
13:30 Msza święta
14:30 Ojcostwo polecam
15:00 Opactwo Heiligenkreuz
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierze w Boga
17:30 Raid Katyński
17:55 Poczёт wielkich Polaków
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone

19:25 40 dni ze św. Franciszkiem
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Krzywdą - serial dok.
23:40 Woda i las. Źródło życia na Ziemi
00:00 Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



GAZETA POLSKA

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





fot. PZPN/d

PROGRAM MECZÓW ĆWIERĆFINAŁOWYCH

STS PUCHAR POLSKI \ 3 marca, wtorek: GKS Katowice–Widzew Łódź (godz. 20.45); 4 marca, środa: Zawisza Bydgoszcz–Chojniczanka Chojnice (17.30), Lech Poznań–Górnik Zabrze (20.30); 5 marca, czwartek: Avia Świdnik–Raków Częstochowa (13.30). Gra pięć zespołów z ekstraklasy, jeden z II ligi i dwa z III ligi.

KOSZYKÓWKA \ Na dwie kolejki przed końcem eliminacji Polska jest już pewna awansu do kolejnej fazy walki o mundial

Bez prezydenta też wygrali

Reprezentacja Polski koszykarzy pokonała w Gdyni Łotwę 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18) w 4. kolejce grupy F pierwszego etapu kwalifikacji mistrzostw świata 2027 i z kompletem zwycięstw zapewniła już sobie awans do drugiej fazy walki o mundial. W piątek w Rydze dopingowani przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Polacy wygrali 84:82. Rewanżu tak ważne osoby nie oglądały, ale Biało-Czerwoni i tak sobie poradzili.



Michał Sokołowski był naszym najlepszym graczem w drugim meczu z Łotyszami | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Artur Szczepanik

Wypełnionej hali w Gdyni Polacy rozpoczęli piątek z: kapitanem Mateuszem Ponitką, Jordanem Loydem, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakiem i Kamilem Łączyńskim, który zastąpił w wyjściowym składzie z piątkowego meczu w Rydze Tomasza Giełę.

Łotwa, piąta drużyna MŚ 2023, występująca tym razem bez największych gwiazd

– Kristapsa Porzingisa z NBA, czy Rolandsa Šmitsa – miała kłopoty z zatrzymaniem polskiego ataku. Do przerwy Biało-Czerwoni wygrywali 54:36. Później przewaga gospodarzy urosła do 20 pkt 56:36 i taka też była na koniec meczu.

Liderem Polaków był Michał Sokołowski, który oprócz 20 pkt dołożył osiem zbiórek.

– Kluczem do zwycięstwa była bardzo intensywna obrona, a także koncentracja na zbiórkach – powiedział trener Igor Milicić.

– Gratulacje dla Polski. Dobrze zaczęliśmy w ofensywie, ale byliśmy sfrustrowani, że nie trafialiśmy. W drugiej kwarcie graliśmy jednak najgorzej, podejmowaliśmy wówczas fatalne decyzje. Po przerwie staraliśmy się walczyć i zmienić rytm meczu. Ostatnie minuty nie były na naszym poziomie. To ważne, bo każdy punkt liczy się w tych kwalifikacjach – stwierdził hiszpański trener reprezentacji Łotwy Sito Alonso.

Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie

przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 pkt, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu oczek. Miał także siedem zbiórek.

Trener Polaków podkreślił znakomitą atmosferę w Polsat Plus Arenie Gdynia oraz ocenił, że kluczem do zwycięstwa była znakomita obrona. – Dokonałmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie

nie od pierwszych minut. Wysooko bronili nasi centrzy, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy, to my dominujemy – podsumował Milicić.

33-letni Sokołowski przekonywał, że konfrontacja z Łotwą nie była spacerkiem. – Wygraliśmy sporą różnicą, raczej kontrolowaliśmy to spotkanie, ale to wcale nie znaczy, że było łatwo. Naprawdę musieliśmy włożyć w ten mecz mnóstwo wysiłku – podkreślił.

Gospodarze od pierwszych sekund znakomicie spisywali się w obronie. Szybko objęli wysokie prowadzenie, wystrzegali się niepotrzebnych strat i odnieśli przekonujące zwycięstwo.

Biało-Czerwoni z kompletem czterech zwycięstw prowadzą w grupie F. Pierwsza faza kwalifikacji zakończy się latem – 3 lipca Polska zmierzy się na wyjeździe z Austrią, a trzy dni później podejmie Holandię.

– Nie możemy się rozluźnić, bo nasza grupa jest bardzo wyrównana. Wyniki pokazują, że każdy może wygrać z każdym. Holendrzy ograli przecież Łotyszy, a w niedzielę przegrali u siebie jednym punktem z Austriakami. My z kolei pokonałmy na wyjeździe Łotwę oraz Holandię różnicą zaledwie dwóch punktów. To jednak też świadczy o naszej sile, o sile naszego charakteru – podsumował Sokołowski.

KRZYŻÓWKA

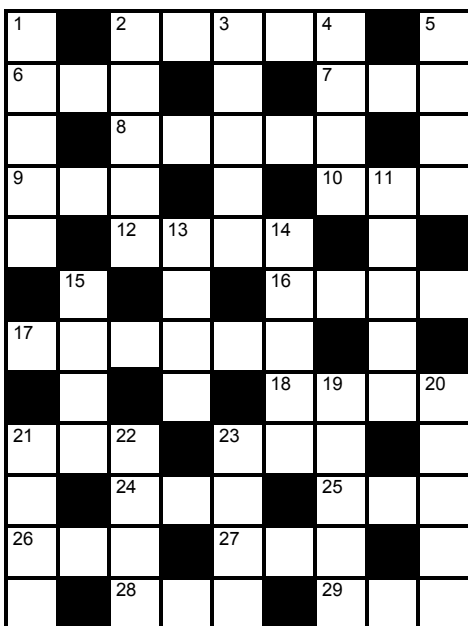
POZIOMO

- 2) podkuwa konie
- 6) Grande, rzeka
- 7) Kamińska, aktorka
- 8) szlachcic z Litwy
- 9) miara gruntu
- 10) dokument urzędowy
- 12) aromatyczny trunek
- 16) sala wykładowa
- 17) dzika owca
- 18) krzew na żywoptoty
- 21) wawóz, parów
- 23) „wesoly” metal
- 24) cenna karta
- 25) dzieli się na okresy
- 26) afrykańska antylopa
- 27) orli lub zadarty
- 28) drugi plan obrazu
- 29) mieszanie kart

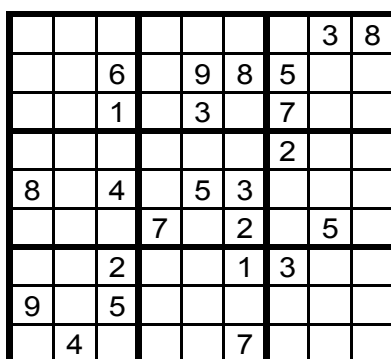
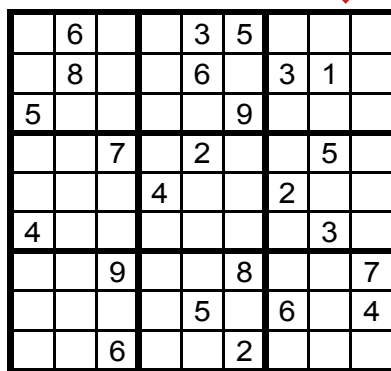
PIONOWO

- 1) niejedyn z Wawelu
- 2) indyjski okularnik
- 3) konflikt zbrojny
- 4) przygrywała Neronowi
- 5) siła ducha
- 11) sanna z pochodniami
- 13) uprawia ją chłop
- 14) grzyb lub ptak
- 15) hodowana na jajka lub rosół
- 19) siewna trawa

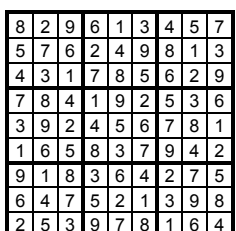
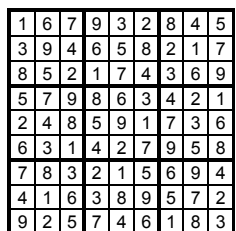
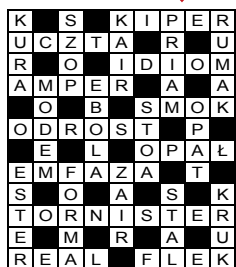
- 20) sukces w karierze
- 21) gimnastyka z medytacją
- 22) bal bez tańców
- 23) cel Jazona



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razczarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PJW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.